Dziś pełna tabela loterji (na stronie 6-ej)

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok VI. Kraków, piątek 17 stycznia 1936 Nr. 17

„Nasza polityka zagraniczna jest prosta"

Polska, a jej sąsiedzi i zatarg w Afryce

Wielka mowa min. Becka w komisji sejmowej

Raz rocznie minister Spraw Zagranicznych staje przed Sejmem dla złożenia oświadczenia o polityce zagranicznej. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach przemówienie ministra Spraw Zagranicznych należy do największych wydarzeń politycznych na terenie parlamentu. Zainteresowanie jest tak duże, że trzeba szukać specjalnej sali, któraby mogła zmieścić wszystkich, chcących wysłuchać słów kierownika polityki zagranicznej.

W tym roku zainteresowanie przemówieniem ministra Becka było jeszcze większe. Złożyło się nato kilka powodów, w pierwszym rzędzie śmierć Marszałka Piłsudskiego, który, jak powszechnie wiadomo, dawał zawsze osobiście linję wytyczną dla naszej polityki, kierował nią przez zaufanego ministra.

Jeśli do tego tak ważnego i istotnego momentu dodamy obecną sytuację międzynarodową, stojąca pod znakiem wojny abisyńskiej, to powszechne zainteresowanie będzie zupełnie zrozumiałe i uzasadnione.

W NAJWIĘKSZEJ SALI

Na posiedzenie komisji spraw zagranicznych, przed którą min. Beck zabrał głos, wybrano największą salę w Sejmie, która była w poprzednich Sejmach lokalem klubowym najliczniejszego stronnictwa w parlamencie, a więc kolejno należała do Piasta, Stronnictwa Narodowego i BB. Teraz, kiedy z terenu parlamentarnego znikły partje, lokal ten przeznaczono na komisję.

Jeszcze przed ustalonym terminem zaczęli do gmachu sejmowego napływać posłowie i senatorowie nienależący do komisji spraw zagranicznych, by w charakterze gości brać udział w posiedzeniu, słyszeć przemówienie min. Becka. Na posiedzenie przybyli również marszałkowie izb ustawodawczych pp. Prystor i Car oraz wicemarszałkowie.

Sala wypełniła się po brzegi. W kilka minut po 12-ej przewodniczący, wicemarszałek Schaetzel otworzył posiedzenie i udzielił głosu min. Beckowi.

MOWA BYŁA JASNA I PROSTA

Przemówienie min. Spraw Zagranicznych nie odznaczało się, jak zazwyczaj, zbytkiem słów, mimo to zdołał min. Beck w formie jasnej i zwartej przedstawić zasadnicze linje naszej polityki oraz jej przesłanki.

Stosunek do poszczególnych państw zarysował min. Beck w kilku słowach, unikając powtarzania rzeczy znanych. Kilka mocnych zdań padło jedynie pod adresem Litwy, która, jak wykazał proces o zamordowanie min. Pierackiego, finansowała akcję terorystyczną w Polsce.

Odnośnie do Czechosłowacji, kierownik naszej polityki zagranicznej niedwuznacznie oświadczył, że naprawa stosunków jest możliwa, ale jest uzależniona od szczerego załatwienia sprawy mniejszości polskiej, zamieszkującej Czechosłowację.

Poniżej zamieszczamy mowę min. Becka w obszernem streszczeniu.

ELEMENTY POLITYKI ZAGRANICZNEJ

— Postaram się przejść kolejno szereg interesujących nas zagadnień i wyjaśnić elementy, które służyły za podstawę pobieranych przez nas decyzyi.

Zacznę od sprawy, wybijającej się dziś na czoło dyskusji dyplomatycznych i prasowych całego świata, sprawy zatargu włosko - abisyńskiego.

ZAGADNIENIA ABISYŃSKIE

Praktycznie biorąc, Afryka jest dla nas ziemią odległą, w której nie mamy bezpośrednich interesów. Z Włochami utrzymujemy bezpośrednie jak najlepsze stosunki, na dawnych tradycjach i aktualnem zrozumieniu wzajemnych interesów oparte.

W kształtowaniu się tego zatargu na forum genewskiem czołową rolę odegrało stanowisko rządu angielskiego.

Mówiąc o Wielkiej Brytanji, pragnę stwierdzić, że nasz stosunek z tem mocarstwem kształtuje się jak najlepiej, co znajdowało wyraz zarówno w szeregu działań na terenie genewskim, jak w rozwijających się pomyślnie stosunkach ekonomicznych między naszemi krajami. Nieprawdopodobne wydaje mi się też zupełnie, ażeby między istotnemi celami polityki angielskiej w Europie, a żywotnemi interesami naszej polityki mogła zachodzić jakakolwiek sprzeczność.

Stosunek nasz zatem do aktualnego zatargu jest całkowicie bezinteresowny. Niemniej wzięliśmy udział w pracach organów Ligi i wspólnie z innymi członkami tych organów wydaliśmy pewne nadzwyczajne zarządzenia zwane sankcjami.

WSZĘDOBYLSTWO NIEWSKAZANE

Decyzja ta wymaga wyjaśnień. Uważam, że w każdej pojawiającej się na horyzoncie międzynarodowym sprawie najistotniejszą rzeczą dla naszego państwa jest określenie właściwego rozmiaru naszego zainteresowania i zaangażowania. Prowadzenie polityki „ponad stan", chęć interwencji w sprawach, przekraczających zakres naszych interesów i możliwości, pewnego rodzaju **wszędobylstwo polityczne uważam za rzecz niewskazaną.**

Zagadnienie to stanęło przede mną na jesiennem Zgromadzeniu Ligi Narodów, na którem wspólnie z innymi pracowaliśmy w atmosferze wielkiej troski z powodu zarysowującego się zatargu — zatargu, wychodzącego, jak wspomniałem, poza sferę naszych interesów.

MOTYWY DZIAŁAŃ

U jednych państw, bezpośrednio zaangażowanych w Afryce, sprawa ta budziła zainteresowanie z tego właśnie tytułu. Dla innych posiadała ona specjalne znaczenie ze względu na ich ujemny stosunek do włoskiego ustroju faszystowskiego. Dla wszystkich wreszcie doniosłość tego zatargu leżała w jego wpływie na przyszłość istnienia samej instytucji Ligi Narodów.

Pierwszy motyw — polityka afrykańska — bezpośrednio nas nie dotyczy. Drugi argument także nie może w decyzjach naszych odgrywać roli.

Niedaleko szukając każde z sześciu sąsiadujących z nami państw rządzi się według innych systemów i metod. Gdybyśmy zatem dla doktryn ustrojowych chcieli regulować politykę międzynarodową i stosunek do poszczególnych państw, to moglibyśmy w całym świecie dojść w ostateczności do czegoś w rodzaju „wojen religijnych".

Sądzę, że o wiele słuszniej jest pozostawić wszystkim państwom troskę o ich życie wewnętrzne, poszukiwać zaś solidarności i porozumienia tam, gdzie to tylko możliwe, nie kierując się w polityce międzynarodowej sympatją czy antypatją do jakiegokolwiek ustroju politycznego.

Pozostał nam zatem element ostatni, element Ligi.

POLSKA A PAKT LIGI NARODÓW

Sądzę, że dopóki pakt ten jest przez znaczną ilość państw uznawany, to obowiązuje nas w tym samym stopniu co innych, — niewiecej i niemniej. **W okresie wielkiej płynności wszystkich zjawisk życia międzynarodowego, rząd nasz nie może przykładać ręki do osłabienia tego instrumentu współpracy międzynarodowej.** To zdecydowało o linji postępowania polskiej delegacji w Genewie zarówno w Radzie Ligi jak i w innych zespołach przez Ligę do pracy powołanych.

ROLA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Kiedy mówię o przewidywaniach i pracach prowadzonych od szeregu lat, mam na myśli, oczywiście, okres, kiedy wielkie zasadnicze linje naszej polityki budował i tworzył Marszałek Piłsudski.

Od szeregu lat bowiem i w przewidywaniu tego rozstroju stosunków międzynarodowych, który dziś obserwujemy, polityka polska szła uporczywie drogą poszukiwania elementów konstruktywnych, a realnych, rozwiązań dla nas i dla innych pożytecznych, a praktycznych. Dzięki temu właśnie była prosta. Ułożenie głównych spraw sąsiedzkich dało jej najpełniejszy wyraz. Między 1932 a 1934 rokiem przyjęło to formy konkretnych układów.

UKŁADY Z SĄSIADAMI

Przypomnieć tu, mojem zdaniem, należy, że w pakcie nieagresji między Z.S.R.R., a jego zachodnimi sąsiadami, Polska odegrała rolę decydującą, przyczyniając się tem do stworzenia po raz pierwszy zasad trwałego pokojowego stosunku między związkiem sowieckim, a państwami o innym ustroju.

Jeśli zaś chodzi o nasz układ z Niemcami z 1934 r., to opinja świata całego oceniła ten akt, jako jedno z najdonioślejszych wydarzeń międzynarodowych na drodze do tworzenia pokojowego współżycia w Europie powojennej.

Przy zawieraniu naszych układów z sąsiadami zwróciliśmy troskliwą uwagę, by nie naruszyć naszych poprzednich zobowiązań, wynikających z sojuszów z Francją i Rumunją, oraz paktu Ligi Narodów.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Straszny wybuch dynamitu

Zabity został robotnik wraz z rodziną

SALAMANKA, (PAT). — W mieszkaniu robotnika, zatrudnionego przy budowie wśród skał na granicy portugalskiej, nastąpił wybuch 50 kg. prochu. Robotnik ów z żoną i 5-giem dzieci poniósł śmierć. Dom uległ całkowitemu zniszczeniu.

Zniekształcone zwłoki 14 pasażerów

na szczątkach samolotu, który uległ katastrofie

NOWY JORK, (PAT). Pod Goodwin (stan Arkansas) wydarzyła się katastrofa lotnicza.

Samolot, odbywający lot z Nowego Jorku do Los Angeles, spadł na moczary, przyczem zginęło 15 osób.

Wobec nieprzybycia samolotu do Littlerock na oznaczoną godzinę, wysłano na poszukiwania oddziały ratunkowe, które znalazły samolot do połowy pogrążony w bagnie z zniekształconemi zwłokami 14 pasażerów i lotnika.

Jest to największa katastrofa, jaka dotknęła cywilne lotnictwo amerykańskie. Okoliczni farmerzy błądzili kilka godzin po moczarach, zanim zdołali odnaleźć miejsce katastrofy.

Szczątki samolotu znaleziono rozrzucone w promieniu około 100 m. Zwłoki ofiar katastrofy są tak zniekształcone, że trudno je rozpoznać.

Przyczyna katastrofy nie została dotychczas ustalona. Towarzystwo lotnicze oraz departament handlu wdrożyły natychmiastowe dochodzenie celem ustalenia przyczyn katastrofy.

NOWY JORK, (PAT). „Daily Mirror" donosi, że sędzia Roberts, członek najwyższego trybunału Stanów Zjednoczonych, na którego ręce wysłane zostało nowe podanie w sprawie Hauptmana, zginął w katastrofie samolotowej pod Goodwin w stanie Arkansas.

Mądry okólnik przekreśla głupstwo

Min. Skarbu ogłosiło okólnik, w którym poleca na przyszłość zaniechać wogóle kierowania egzekucyj od płatników z tytułu zaległości w podatkach, grzywnach i karach pieniężnych, jak również w kosztach egzekucyjnych, o ile zaległość nie przekracza 20 gr.

Jak wiadomo, zdarzało się b. często, że wszczynano kroki egzekucyjne w wypadku ujawnienia w księgach należności jeszcze mniejszej.

Rozgorzała wielka bitwa

RZYM (PAT) — Marszałek Badoglio donosi: Armja rasa Desta od wielu dni była skoncentrowana pomiędzy Ganale Doria a Daua Parma, w celu natarcia na włoski front somalijski na odcinku Dolo.

Dwunastego stycznia generał Graziani wszczął energiczną akcję przeciwko wojskom rasa Desty.

Abisyńczycy zostali odparci. Bitwa trwa na całym froncie. Straty włoskie dotychczas są nieznaczne.

Wesoły Kącik

TANGO

15 lat czekał pan Bigosiński na taką chwilę. Doktór kazał jego żonie wyjechać do Zakopanego.

Dotychczas zawsze wyjeżdżali razem. I oto po 15 latach niewoli małżeńskiej, pan Bigosiński po raz pierwszy został w Warszawie sam.

Przedewszystkiem kupił sobie nowy kapelusz, jaskrawy krawat i przyczernił sobie wąsy. Tak odmłodzony wyszedł na miasto, żeby korzystać z wolności.

Los mu sprzyjał. Wieczorem był już „na ty" z niejaką panną Ziutką i umówił się z nią na następny dzień u siebie.

Gdy wracał do domu, wstąpił jeszcze na pocztę. Strzeżonego, Pan Bóg strzeże. Lepiej się upewnić, czy żona jest rzeczywiście w Zakopanem. Zatelefonował do pensjonatu.

— Co się stało? — przestraszyła się w Zakopanem pani Bigosińska.

— E... nic... — odpowiedział w Warszawie małżonek. — Stęskniłem się tylko za twoim głosem, więc chciałem z tobą pogadać. I dlatego dzwonię. Bądź zdrowa! Baw się dobrze!

*

Nazajutrz wieczorem panna Ziutka przyszła punktualnie. Wszystko było przygotowane na jej przyjęcie. I wino, i ciastka, i kwiaty.

Wesoło było i kupa śmiechu. Wszystkie pidżamy żony pasowały na Ziutkę. Nawet w bieliźnie pani Bigosińskiej było jej do twarzy.

Pan Bigosiński czuł się o 15 lat młodszy. Wyciągnął gramofon i zaproponował:

— Panno Ziutko, zatańczymy.

— Doskonale! — zgodziła się Ziutka. — Zatańczymy tango.

Pan Bigosiński wyłożył wszystkie płyty. Były tam arje operowe, polki, walce, piosenki, fokstroty i, jak na złość, ani jednego tanga. Ziutka pomagała mu szukać, ale bezskutecznie.

Wtem przy drzwiach rozległ się ostry dzwonek.

Panna Ziutka szybko schowała się za kanapę, a blady z przerażenia gospodarz poszedł otworzyć drzwi.

W sieni stał listonosz. Przesyłka „ekspress" z Zakopanego. Pan Bigosiński gorączkowo rozrywał opakowanie.

O dziwo! W paczce była nowiutka płyta. I liścik od żony: „Kochany mężu! Wiem, że lubisz muzykę. Żeby ci się beze mnie mniej nudziło, przesyłam Ci najnowsze tango „Manuela". Całuję Cię..."

— Ha, ha, ha! — wybuchnął śmiechem pan Bigosiński. — Moja żona jest jasnowidzem. Przysłała mi tango.

Ziutka wyszła z za kanapy. Pan Bigosiński nastawił tango. Dla lepszego nastroju zasłonił lampę. Zaczęli tańczyć. Muzyka i bliskość Ziutki upoiły słomianego wdowca.

Nagle... pan Bigosiński zatrząsł się z przerażenia. Tuż obok siebie usłyszał gniewny głos żony:

— Złapałam cię, łobuzie! To tak korzystasz z mojej nieobecności?!

Ziutka wyrwała się z objęć gospodarza i znów skoczyła za kanapę. A drżący, jak w febrze, pan Bigosiński, nie miał odwagi zapalić światła.

— Łajdaku! — krzyczała żona. — Kim jest ta kobieta?! Co tu robi damska bielizna?! Ja tej małpie oczy wydrapię!!

Ziutka poomacku wysunęła się z za kanapy, na czworakach prześlizgnęła się do przedpokoju, zerwała z wieszaka swoje futro i uciekła z mieszkania.

A pan Bigosiński, łkając ze strachu, padł na kolana.

— Żono najdroższa! — jęczał. — Zapomniałem się! Przebacz mi!

W tej chwili głos małżonki zmienił nagle ton.

— No co, kochanie? Widzisz, że o tobie pamiętam. Telefonowałeś, że tęsknisz za moim głosem, więc nagrałam płytę, żebyś sobie mógł od czasu do czasu posłuchać...

Pan Bigosiński zerwał się z klęczek. Zapalił światło. W mieszkaniu nikogo nie było.

Tylko kończąca się płyta wydawała nieprzyjemny zgrzyt.

Napoleon Sądek

Tajemnica nocy w pędzącym pociągu

Piękna panna wydała mu się bronzowym trupem

Na wokandzie Sądu Okręgowego wkrótce znajdzie się sprawa, która stanowi wyjątkową zagadkę kryminologiczną.

W przedziale drugiej klasy pociągu, zdążającego z Helu do Warszawy siedziały dwie osoby: urodziwa panna i młody, przystojny mężczyzna, o ogorzałej twarzy marynarza.

Podróżni, nie zamieniwszy z sobą ani słowa, ułożyli się do snu na ławkach wagonu.

STRASZNYM KRZYKIEM ZATRZYMAŁA POCIĄG

Kiedy pociąg minął Modlin, z przedziału wybiegła na korytarz młoda kobieta, która trzymając się za lewe oko, niesamowicie krzyczała.

Służba kolejowa przy pomocy alarmowych hamulców pociąg zatrzymała. Młoda kobieta, która z przerażenia nie mogła, prócz krzyku, wypowiedzieć ani słowa, ręką wskazywała na swój przedział. Konduktorzy, wszedłszy do środka, zauważyli, iż w przedziale na ławce siedzi dość spokojnie poprzedni pasażer. Po oczach jego można było łatwo poznać, iż niedawno obudził się. Konwojująca pociąg policja, pasażera aresztowała i po przyjeździe na dworzec warszawski, wszczęła dochodzenie.

Przesłuchana pasażerka, Janina Wśiniewska, zeznała, iż, będąc pogrążona w głębokim śnie, została nagle obudzona potężnym ciosem w lewe oko.

Zerwała się z ławki i ujrzała mężczyznę, który razem z nią wsiadł do pociągu. W półśnie wybiegła na korytarz, wołając o pomoc, ponieważ zdawało się jej, że od uderzenia oko całkowicie wypłynęło.

Przesłuchany ten jedyny pasażer oświadczył, iż nic o zajściu nie wie. Został obudzony krzykiem młodej towarzyszki podróży.

Dochodzenie wykazało, że nikt więcej do przedziału nie wszedł.

Wiśniewska zatem musiała być uderzona pięścią owego mężczyzny.

ALE KTO I W JAKIM CELU?

Ale w jakim celu? O rabunku nie mogło być mowy. Woreczek z pieniędzmi leżał na półce wagonu i właśnie w czasie snu Wiśniewskiej, najłatwiej można było go przywłaszczyć. Zresztą, gdyby pasażer chciał zrabować pieniądze, niewątpliwie wyskoczyłby z wagonu, kiedy pociąg zatrzymano, a on przeciwnie — jak najspokojniej pozostał na ławce, dając się bez oporu aresztować.

ANI JEJ PIENIĄDZE ANI WDZIĘKI

Również wykluczone było usiłowanie zgwałcenia. W tym celu bowiem zbrodniarz właśnie nie skorzystałby ze snu pasażerki, a nie biłby jej w najczulsze miejsce — oko. — Od uderzenia tego kobieta nie mogła stracić przytomności, a przeciwnie — musiała się obudzić.

Przetrzymywany w areszcie pasażer, nazwiskiem Tadeusz Dryja przez długi czas nie umiał dać jasnej odpowiedzi, co było przyczyną nocnego zajścia w pociągu.

SENSACYJNE WYNURZENIA MARYNARZA

Wreszcie złożył wyjaśnienia, które zdają się wyświetlać zagadkę.

Dryja odbywał służbę w marynarce wojennej. W lipcu ubiegłego roku podczas jednego z rejsów na pełnem morzu, okręt jego natrafił na topielca, którego załoga wciągnęła na pomost. Wygląd topielca był okropny. Całe ciało od dłuższego czasu przebywania w słonej wodzie rozdęło się do niemożliwości i było barwy brudno - bronzowej. Widok ten na Dryji zrobił wstrząsające wrażenie. Od tego czasu topielec prześladował go w snach. Dryja, uprzednio znakomity żołnierz, zaczął stronić od morza i każdy wyjazd na pełne wody, napawał go nieopisanym lękiem.

Wreszcie zwolniono go po odbyciu służby. Krytycznego dnia powracał do Warszawy.

BRONZOWY TOPIELEC W PRZEDZIALE

W ciągu nocy jedyna współtowarzyszka podróży ułożyła się do snu, okrywając się bronzowym płaszczem.

Dryja zwrócił uwagę, iż kobieta pod płaszczem natarczywie przypomina mu topielca.

Zamknął oczy, aby nie patrzeć, później położył się sam na ławce, ale myśl, że w przedziale zamiast kobiety, leży topielec, nie opuszczała go nawet we śnie. Jak Dryja przypuszcza, we śnie, pod wpływem majaków, uderzył kobietę.

DZIELNY MARYNARZ I CZYSTY CZŁOWIEK

Prokuratura zwolniła Dryję, który zresztą nigdy nie był karany, i ma jak najlepszą opinję, z aresztu i skierowała sprawę do VIII Wydziału Karnego Sądu Okręgowego w Warszawie z aktem oskarżenia o ciężkie uszkodzenie ciała, bo Wiśniewska przez długi czas musiała leczyć zranione oko.

Obrońca Dryji, adw. Lubicz, wniósł podanie do sądu, prosząc o powołanie świadków i biegłego - neurologa, którzy potwierdzą wyjaśnienia Dryji.

W CZTERY OCZY

intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Osobliwe pragnienie

„Dwie Marylki"

mają pragnienie wielce osobliwe:

„Chciałybyśmy się dowiedzieć, czy jest szkoła morska dla dziewcząt lub może jakaś inna instytucja, w którejby dziewczęta kształciły się na marynarzy? Od lat najmłodszych marzymy o życiu pełnem przygód i o tym zawodzie. Jeszcze bardziej pragnienia nasze utrwaliły się, gdy przeczytaliśmy w gazecie o kobiecie - kapitanie, i zobaczyłyśmy film p. t. „Rapsodja Bałtyku".

Zaznaczamy iż mamy po lat 14 i uczęszczamy do gimnazjum. Nie zwierzałyśmy się z tem jeszcze nikomu, lecz do Pana zwracamy się z ufnością i nadzieją, że Pan odpowie nam, nie wyśmiewając się z nas. Nawet gdybyśmy mogły, chciałybyśmy zdawać do szkoły morskiej chłopców, byleby pracować tylko na morzu, nawet w przebraniu męskiem".

Kochane Marylki,

mowy niema o tem, żebyście mogły być marynarzami, nawet w przebraniu męskiem. Natomiast, gdy skończycie szkołę, możecie się postarać o pracę na którym z naszych transatlantyków, jak „Piłsudski", „Batory" czy „Pułaski", jako t. zw. „stewardessy". Jest to praca niebardzo trudna, a umożliwia stałe pływanie po oceanie, o to zaś Wam bodaj najbardziej chodzi. Szczegółowych informacyj udzieli Wam w tej sprawie biuro linji „Gdynia — Ameryka", mieszczące się przy pl. Małachowskiego 4, róg Królewskiej.

Czy jesteś członkiem LOPP

Mowa min. Becka

(Początek na str. 1-ej)

Uniwersalizm Ligi Narodów zawiódł, a właściwie nigdy nie doszedł do skutku, więc nic dziwnego, że myśl o organizacjach regjonalnych przewija się w dzisiejszych rozważaniach politycznych. Myśl ta może i słuszna. Musimy jednak stwierdzić wyraźnie z naszej strony, że **naszą rzeczą jest określić, co uważamy za rejon polskich zainteresowań i żadnej gotowej recepty na ten temat nie przyjmiemy. Kto pragnie naszej współpracy, musi się z nami co do tego porozumieć.**

POLITYKA POLSKA JEST PROSTA

Odwiedzając ubiegłego lata stolicę jednego z zaprzyjaźnionych państw, mogłem też śmiało powiedzieć: „Polityka polska jest prosta — tak prosta, że niektóre szczególnie podniecone wyobraźnie nie chcą w żaden sposób w to uwierzyć". **Punktem wyjścia dla tej polityki, jak i też i celem ostatecznym musi być oczywiście interes polski, a nie co innego.** Rozumiejąc jednak szerzej polską rację stanu, doceniać musimy współpracę z innymi tam gdzie się ona dla nas w formach jasnych i niedwuznacznych, a zgodnych z interesami i godnością naszego narodu otwiera. Od tej współpracy nie chcemy się uchylać.

Układów politycznych podpisaliśmy niewiele, ale podpisaliśmy je po to, aby dotrzymać, — wymagając od każdego z naszych partnerów wzajemności.

ZNACZENIE POLSKI NA TERENIE MIĘDZYNAROD.

Znaczenie naszej współpracy jest zresztą przez inne państwa coraz wyraźniej doceniane. Mieliśmy tego dowód na ostatniem zgromadzeniu Ligi Narodów, gdzie jedyną polską sprawą była ponowna nasza reelekcja do Rady Ligi. **Wspominając o naszym wyborze,** chciałbym tu podkreślić, że nie towarzyszyły mu żadne przetargi polityczne, i że ta właśnie prosta forma tego aktu upoważniła mnie do powiedzenia o powszechnem już zrozumieniu roli naszego państwa w zespole międzynarodowym.

STOSUNKI SĄSIEDZKIE

W przekonaniu, że praca dla wytworzenia dobrego sąsiedztwa jest najbardziej realnym czynnikiem w dziedzinie wysiłków pokojowych. Nie wszędzie oczywiście możemy stwierdzić jednakowe i równie pozytywne rezultaty. Sąsiadów mamy wielu. Nie będę już wracał do dwóch wielkich sąsiedztw wschodniego i zachodniego oraz do Rumunji, która jest naszym aljantem. Jest dalej Łotwa, z którą utrzymujemy przyjazne stosunki, rozwijające się pomyślnie.

SMUTNA ROLA LITWY

Mamy, niestety, następnie najdziwaczniejsze zjawisko w dziedzinie sąsiedztwa, t. j. Litwę, sąsiada, nieuznającego w stosunku do nas żadnej z norm sąsiedztwa, stosowanych przez cywilizowane kraje. Moglibyśmy powiedzieć, że jest to punkt zero, gdyby nie to, że ostatnio zakończony proces o zabójstwo ministra Pierackiego rzucił na te sprawę nowe bolesne światło. Ze znanych mi dotychczas aktów tego procesu widać na podstawie dokumentów, że jeden z byłych członków rządu litewskiego brał czynny udział w organizowaniu i finansowaniu akcji terorystycznej w Polsce. **Nie omieszkam poznać** się dokładnie ze szczegółami tej sprawy. Gdyby okazało się bowiem, że nie jest to epizod z przeszłości, lecz istniejąca stale akcja rządu litewskiego, musielibyśmy uznać Litwę za element niebezpieczny dla pokoju.

CZEGO ŻĄDAMY OD CZECHOSŁOWACJI

Opinja publiczna polska od dłuższego czasu jest zaniepokojona traktowaniem Polaków w sąsiadującej z nami republice czeskosłowackiej. Jeden z członków tej Izby zgłosił w ostatnich czasach interpelację w tej sprawie. Sprawa ta jest istotnie bardzo przykra i jest rzeczą zrozumiałą, że wobec stosowania szykan w stosunku do Polaków poza granicami państwa polskiego, opinja nasza nie może być obojętna, a i rząd liczyć się będzie zawsze z tym czynnikiem.

Przeprowadziliśmy korespondencję dyplomatyczną z Pragą na ten temat. W korespondencji tej jak i w rozmowach, jakie miałem sposobność mieć w Genewie, dałem wyraz przekonaniu, **że o atmosferze, istniejącej między naszemi dwoma krajami, w pierwszym rzędzie decydować będzie stan faktyczny: traktowanie Polaków w Czechosłowacji.**

Żadne sztuczne procedury, ani żadne dyplomatyzowanie nic tu nie pomoga. Z drugiej jednak strony każdy objaw dobrej woli rządu praskiego w meritum sprawy zostanie przez nas należycie oceniony i przyczyni się w najprostszej drodze do wytworzenia lepszej atmosfery sąsiedzkiej. Zniesienie stanu wyjątkowego na Śląsku Cieszyńskim pragnąłbym uważać za taki fakt.

Jak w naszej powieści

Porywają i mordują lekarza, gdy chory umrze

W ostatnich czasach w Ameryce coraz częściej zdarzają się napaści na lekarzy, przede wszystkiem zaś na lekarzy chorób dziecięcych. Oto naprzykład slawny lekarz dr. Peacock udał się w swym samochodzie do chorego dziecka na przedmieście Chicago. Po kilku godzinach znaleziono w aucie jego zwłoki. Na głowie miał rany, wskazujące, że ktoś chciał go oskalpować. Nie padł on ofiarą rabunku, ponieważ te przedmioty, które posiadały pewną wartość, znajdowały się przy zabitym. Policja przypuszcza, że lekarz padł ofiarą zrozpaczonego ojca, którego dziecka dr. Peacock nie potrafił wyleczyć.

Nie jest to odosobniony wypadek i drugi lekarz chicagoski został zamordowany. Tym razem mordercę schwytano. Jest nim pewien Włoch, które go dziecko zmarło przed kilkoma dniami. Włoch przyznał się do popełnienia zbrodni, lecz nie chce podać żadnych szczegółów. I w tym wypadku policja przypuszcza, że Włoch zamordował lekarza wskutek tego, że ten nie potrafił utrzymać jego dziecka przy życiu.

Lekarze w Ameryce muszą się mieć na baczności i bardzo ostrożnie obchodzić się z pacjentami. Nato wskazuje podobny wypadek, który przed kilku dniami zdarzył się w Nowym Jorku. Pewien robotnik odczuwał bardzo silne bóle zębów. Udał się więc do dentysty. Ten zaczął mu dłubać w zębach. Wówczas robotnik, oszalały z bólu, podskoczył z miejsca, dopadł do dentysty i wyrzucił go przez okno. Dentysta doznał poważnych i groźnych obrażeń



Po wielu tygodniach nieomal wiosennej aury nareszcie spadł w górach większy śnieg, ku uldze zrozpaczonej braci narciarskiej. Zakopane i okolice zimowej stolicy Polski przybrały nareszcie swój piękny zimowy strój...



...a na skoczni na Krokwi pod Zakopanem narciarze trenują pierwsze w tym roku skoki.

Podobała mu się wolność nieboszczyka

Pogrzebany mąż wraca do żony po 20 latach

W roku 1914 Franciszek Puchois wyruszył z armją francuską na front i od tej chwili jego małżonka nie miała od niego żadnych wiadomości. Po skończonej wojnie, pani Puchois starała się odnaleźć męża. Poszukiwania nie dały żadnego rezultatu i sąd uznał Puchois za zmarłego, ją za wdowę, a jej przyznał stałą rentę z funduszu dla wdów po poległych żołnierzach.

PRZYPADEK PROWADZI DO ODKRYCIA

Przed kilku dniami pani Puchois zwróciła się do burmistrza Neuville Saint Vaast — miejscowości, w której urodził się „poległy", — by przesłał jej metrykę męża. Miała bowiem otrzymać zasiłek od towarzystwa ubezpieczeniowego dla górników, w którem niegdyś był ubezpieczony Franciszek.

Burmistrz był tem bardzo zdziwiony. Przed miesiącem przecież rozmawiał z Franciszkiem. Zatelefonował do Lens i zakomunikował to tamtejszemu komisarzowi policji. Ten przesłuchał panią Puchois, przypuszczając, że wie, iż mąż żyje i że bezprawnie korzysta z zasiłków.

Lecz „wdowa" nie miała najmniejszego pojęcia o tem, że mąż żyje. Komisarz polecił wówczas sprowadzić Franciszka. Ten zeznał, że podczas wojny został wzięty do niewoli. Po skończonej wojnie dostał się do Francji. W niewoli i w wędrówce po świecie doszedł do przekonania, że jedynie szczęśliwy być może człowiek zupełnie wolny, nieobarczony rodziną. Po powrocie do ojczyzny w dalszym ciągu korzystał z tej swobody. Nie miał nawet wyrzutów sumienia. Wiedział bowiem, że żona otrzymuje rentę z funduszu po poległych.

Obecnie władze zajęły się tym miłośnikiem wolności. Będzie musiał wrócić do rodziny albo rozwiedzie się z żoną.

On miał ucho muzykalne

Afera szmuglerska w wagonach sypialnych

Straż Graniczna rozesłała za pośrednictwem policji listy gończe w związku z ucieczką zorganizowanej szajki przemytników. Przemytnicy sprowadzali z Paryża do Polski wszelkiego rodzaju artykuły włókiennicze, konfekcję, galanterję i t. d.

Kierownikiem całej tej afery był obywatel francuski Henryk Grynberg, znany w szerokich kołach muzycznych, jako twórca kompozycyj jazz bandowych Henri Vermont. Poza tem zamieszana jest w aferze żona jego, Róża vel Rajmunda. Estera i Siemion Stessin, Maurycy Stadler, Rajzla Berman i zamieszkały w Berlinie niejaki Michał Tarspani.

Towary, przewożone wagonami sypialnemi, otrzymywał w Warszawie niejaki Prużański, rzekomo szwagier Grynberga. Wszyscy zbiegli. W Warszawie pozostał jedynie konduktor wagonów sypialnych Michalczyk, który zasiadł na ławie oskarżonych.

Bestjalskie zabójstwo miljonera

który sam chodził po mleko

Miljoner Antoni Marsin mieszkał wpobliżu Marsylji w pięknej, 36-pokojowej willi, otoczonej wspaniałym parkiem i prowadził spokojny, szczęśliwy i beztroski żywot, na jaki pozwalały jego wysokie renty. Był ojcem dwojga dorosłych dzieci, które mieszkały w Paryżu. Przed laty Marsin był agentem wielkiego przedsiębiorstwa. Dzięki swej obrotności i zdolnościom kupieckim dorobił się znacznego majątku i obecnie mógł sobie pozwolić na bezczynność. Miljoner bacznie strzegł swego mienia i całą gotówkę, jak i papiery wartościowe miał ukryte w willi, w safesie.

Przedwczoraj Marsin został zamordowany. Jeszcze o 6 rano sam udał się po mleko. Mimo swego bogactwa, sam zakupywał sobie środki żywności. Była to jedna z jego namiętności, której nie chciał się pozbawiać. Zamienił kilka słów z właścicielką sklepiku i udał się do swych zwierząt, które bardziej kochał, niż ludzi.

Tego samego dnia przybył z Paryża syn miljonera. Zdziwił się bardzo, że furtka willi jest otwarta. Jeszcze większe ogarnęło go zdumienie, gdy ujrzał drabinę opartą o mur, w jednem oknie wybitą szybę i wyłamane kraty. Przeczuwając coś złego, wbiegł do mieszkania. Panował tam wielki nieporządek.

W sypialni ojca ujrzał widok mrożący krew w żyłach. W łóżku leżały zwłoki starego Marsina, broczące krwią, obok zaś leżał młot — narzędzie zbrodni. W sąsiednim pokoju było wszystko poprzewracane. Safes był rozbity i wyjęto zeń całą jego zawartość. Przestępcy prawdopodobnie przypuszczali, że bogaty dziwak przechowuje swe mienie nietylko w safesie i dlatego rozbili i splondrowali wszystkie skrzynie, znajdujące się w mieszkaniu.

Po kilku chwilach na miejsce wypadku przybyła zaalarmowana policja. Początkowo władze przypuszczały, że przestępcy, którzy znali doskonale zwyczaje miljonera, w nocy przystawili drabinę do muru, wybili szybę, zamordowali Marsina, ograbili go i umknęli z łupem. Wieczorem władze zmieniły już zdanie. Po dokładnem zbadaniu willi okazało się, że szyba została wycięta djamentem od wewnątrz. Drabinę zaś przystawiono do muru w celu zmylenia tropu. Przestępcy chcieli bowiem narzucić policji przypuszczenie, że zbrodni dokonał ktoś, kto nie był obznajomiony z rozkładem pokojów w willi.

W jakim celu zbrodniarz za inscenizował to wszystko i chciał zmylić trop? Władze są dzą, że uczynił to tylko z tego powodu, że jest to ktoś, kto bardzo blisko stoi osoby zabitego. Czy ktoś mu przeszkodził podczas pracy? Prawdopodobnie, tak. W pokoju miljonera spał zawsze jego ulubiony pies. Jego ujadanie chyba obudziło Marsina ze snu. Miljoner podniósł się więc z łóżka i chciał zobaczyć, co się stało. Lecz zanim zdążył podnieść rękę i obronić się, został kilka razy uderzony młotem po głowie i padł martwy na łóżko.

Zbrodnia, której wyświetlenie początkowo nie nastręczało żadnych trudności, obecnie coraz bardziej się wikła i jest otoczona mgłą tajemnicy. Władze energicznie prowadzą śledztwo i starają się wyświetlić to zagadkowe zabójstwo.



Groźna powódź w południowej Francji i wylew Loary spowodowały nieobliczalne szkody w miastach, miasteczkach i winnicach. Na zdjęciu Nantes, miasto, które również ucierpiało bardzo od powodzi; mieszkańcy posługują się dla komunikacji po mieście łodziami, zupełnie jak w Wenecji.

Smarkacz chciał porwać dziecko

Marzył mu się majątek, jako okup

Girard Schneider, chłopiec zaledwie 14-letni, mieszkający w małem miasteczku francuskiem Chatoroutac, tyle naczytał się o amerykańskich gangsterach, porywających dzieci, że sam chciał ich naśladować i porwać jakieś dziecko.

Długo się zastanawiał nad tem, kto ma paść pierwszą ofiarą. Wreszcie wybór jego padł na bogatego ziemianina Leo Choleta. Napisał do niego list z pogróżkami, żądając 20 tysięcy franków, które miał podłożyć pod słupem telegraficznym, znajdującym się wpobliżu jego domu. Gdyby ziemianin nie zastosował się do tego żądania — zostanie porwana jego 5-letnia córeczka.

Ziemianin nie zastosował się do tego żądania. Oznaczonego dnia Girard podkradł się do słupa i ku swemu zdumieniu, zamiast pieniędzy, zauważył tam policję. Chciał uciec, lecz zatrzymano go i aresztowano. Tylko z uwagi na wiek, zwolniono go i przyjacielsko radzono, by w przyszłości zaniechał zabawy w porywacza dzieci.

Andrzej Szary

Za grzechy matek

Wzruszająca tragedja w rodzinie książęcej

Gustaw rzekł z zapałem:

— Nic nie zdoła zmniejszyć mego uczucia dla panny Steni. Wzbudziła we mnie taki ogrom miłości, że nic, a nic nie zdoła zniszczyć mego postanowienia. O cóż więc chodzi?...

— To pewna... tajemnica... Bolesna tajemnica rodzinna.

— Wiem zgóry, że z pewnością niezawiniona przez Stenię, która najwyżej może być jej ofiarą.

Pani Franciszka spojrzała na Tarlickiego ze wzruszeniem, pełnem wdzięczności, poczem rzekła:

— Ma pan słuszność. Może pan być śmiało dumny ze światłości swego charakteru. Otóż, proszę pana, ja... nie jestem ciotką Steni.

— Ach, tak?

— Nie łączą nas żadne węzły pokrewieństwa. Gdy Stenia przyszła na świat, nie znałam jej.. nie wiedziałam nawet, że istnieje na świecie...

Gustaw nagle zbladł. Na jego obliczu odmalowało się straszliwe przerażenie... Wstrząśnięty do głębi zapytał:

— Więc skądże się panna Stenia wzięła u pani? Czy jest sierotą?

— Nie mam pojęcia.

— Może... podrzutkiem?...

— Nie!...

— Lub wreszcie dzieckiem jakich zbrodniarzy?...

— O, nie, nie!!! — zaprzeczyła żywo Baczkowska. — Niech pan będzie łaskaw nie snuć nawet takich przypuszczeń!..

Obawy Tarlickiego stopniowo pierzchały. Dręczyła go wszakże niecierpliwość dowiedzenia się reszty. Zawołał więc błagalnie:

— Niech pani dokończy, zaklinam panią!... Muszę znać wszystkie szczegóły dramatu, który wyczuwam ze słów pani. Zapewniam panią, że moja miłość ku pannie Steni nie odniesie przytem najmniejszego uszczerbku, skoro panna Stenia w tem wszystkiem z pewnością nic nie zawiniła. Ale chciałbym jednak wiedzieć wszystko.

— Niech pan się uspokoi!... Powiem panu wszystko, co wiem... Niestety, nie rozproszy to bynajmniej mroku tajemniczości, jaki otaczał kołyskę Stenieczki... Jedną pewność pan tylko może mieć, że ani Stenia, ani ja nie mamy sobie w tej sprawie nic do zarzucenia. Robiłam wszystko możliwe, aby tylko odnaleźć rodziców Steni.

— Odnaleźć rodziców? Więc pani ich nawet nie zna?

— Widziałam jej matkę raz w życiu. Potem kiedyś przypadkowo i przelotnie w Alei Ujazdowskiej, ale to się nie liczy, bo nie zdołałam z nią zamienić ani słowa. Gdzie mieszka, nie udało mi się stwierdzić.

— Więc niewiadomo nawet, jakie jest prawdziwe nazwisko panny Steni?

— Ja przynajmniej nie wiem...

Gustaw zbladł jeszcze bardziej. Zimny pot perlił mu się na czole. Rzekł:

— Ale musi mieć chyba jakąś metrykę? Przecież o każdem urodzeniu dziecka trzeba meldować. Zrobiono to chyba?

— Przypuszczam. Jedno jest pewne, że nasza Stenia jest dzieckiem nieślubnem... owocem miłości pozamałżeńskiej.

Ledwo Baczkowska wypowiedziała te słowa, gdy nagle odwróciła się.. Usłyszała bowiem jakiś głuchy jęk... Potem rozległ się jakby szelest ciała, padającego na ziemię.

Pani Franciszka, truchlejąc, odruchowo chwyciła Gustawa za rękę i szepnęła:

— Słyszał pan?...

Poczem oboje rzucili się ku drzwiom, z za których doleciał do ich uszu zagadkowy łoskot. Błyskawicznie otworzyli drzwi. Na dywaniku przed łóżkiem Baczkowskiej leżała Stenia zemdlona.

— O, Boże!... — krzyknęła Baczkowska w okropnem przerażeniu, osłupiała na widok leżącego ciała.

Gustaw zaś szepnął:

— A ja myślałem, że przybywam, aby wnieść do tego domu radość i szczęście... Czyżbym raczej przyniósł nieszczęście... nie do naprawienia?...

Szalejąc z rozpaczy, oboje podnieśli Stenię i ułożyli na otomanie. Baczkowska zakrzątnęła się, czyniąc wszystko możliwe, aby przywrócić Steni utraconą przytomność. Poprosiła Gustawa, aby zostawił ją na chwilę sam na sam ze Stenią. Gustaw nie miał sił nawet rzec słowa, tak silnie dławiło mu gardło wzruszenie, lęk i ból. Milcząc, odszedł więc do przyległego pokoju.

Zemdlenie na szczęście nie było długotrwałe. Po kilku minutach Stenia otworzyła oczy.

— Stenieczko—wybełkotała Baczkowska drżącym głosem. — Poznajesz mnie? To ja, ja jestem przy tobie!... Nie poznajesz mnie?...

Stenia otarła sobie czoło dłonią, jakby chcąc odpędzić od siebie jakieś widziadła i skupić uwagę. Stopniowo udało jej się uporządkować rozproszone myśli. Szepnęła drżącym głosem:

— Nieślubne dziecko... Owoc miłości...

— Ależ nie, nie!!! — zaprzeczała Baczkowska. — Któż ci to powiedział?

— Nie usiłuj mnie zwodzić. Słyszałam dobrze całą waszą rozmowę.

— Masz mi za złe?...

— Jakżebym mogła! Przeciwnie, jestem ci tysiąc razy wdzięczniejsza, że zaopiekowałaś się taką przybłędą, jak ja...

Padła w ramiona Baczkowskiej. Spłakały się obie...

Baczkowska szepnęła przez łzy:

— Niepotrzebnie rozpaczasz. Przecież to nie twoja wina.. Otrzyj łezki. Czeka tam pan Tarlicki...

— Zaprowadź mnie do niego, cioteńko...

Dalszy ciąg jutro

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Niedziela — dzień boksu

W najbliższą niedzielę będziemy świadkami dwóch nie zwykle interesujących meczów bokserskich o drużynowe mistrzostwo Polski.

W Warszawie walczy Skoda z łódzkim I. K. P., a w Świętochłowicach I. K. B. z poznańską Wartą. Oczywiście, że na plan pierwszy wybija się spotkanie warszawskie.

Łodzianie ostatnio znacznie podciągnęli się w formie, to też trudno zgóry przewidywać wyniki poszczególnych walk. Przypuszczać należy, że Skoda potrafi mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść. Inna sprawa, że w każdej walce będziemy obserwowali nieustępliwość, ambicję i wielki wysiłek. Mecz będzie interesujący.

Spotkanie na Śląsku dostarczy Warcie nowych dwóch punktów w walce o mistrzostwo Polski. Nie wyobrażamy sobie, aby ślązacy mogli zagrozić poznaniakom. Oczywiście, że zwycięstwo nie przyjdzie tak łatwo, ale można już teraz obwieścić: Warta wygrała.

Nie było tak wesoło

Mecz Berlin — Poznań mamy już poza sobą. Poznaniacy wygrali, powiększając swój bilans międzynarodowy o jeden sukces. Okazuje się jednak, że zwycięstwo to nie było zbyt zasłużone, gdyż w niektórych walkach wyniki nie były prawdziwem zwierciadłem przebiegu. Ale berlińczycy nie powinni się skarżyć. Oni przecież potrafili na meczu Berlin — Warszawa wyprawiać cuda, o których normalnemu człowiekowi się nie śni.

Kulisy meczu Poznań — Berlin oraz bardzo ciekawe wywiady i refleksje zamieszcza dzisiaj najpopularniejsze pismo sportowe „Nowy Sportowiec“. Znajdziecie również w „Nowym Sportowcu“ sensacyjne korespondencje oraz niezwykle atrakcyjny artykuł kpt. Pawłowskiego na temat naprawy stosunków piłkarskich w Polsce. Poza tem szlagier o najwybitniejszym piłkarzu polskim, Henryku Martynie.

IKP — SKODA

Sensacją najbliższej niedzieli będzie mecz o drużynowe mistrz. Polski w boksie Skoda — I. K. P. Obydwie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach.

POLSKA — JAPONJA 5:1

Drugi występ egzotycznej drużyny hokejowej z Krainy Wschodzącego Słońca - Japonji, zakończył się znów porażką.

Tym razem w roli pogromcy wystąpiła reprezentacja Polski, która wygrała z Japończykami 5:1.

Japończycy grali b. ładnie, ale akcje ich absolutnie nie miały wykończenia.

O PUHAR ANGIELSKI

Sensacją walk o puhar angielski jest wielka ilość remisów. Podczas ostatniej rundy uzyskano 12 remisów.

Świadczy to wymownie o zaciekłości walczących piłkarzy.

MARTYNA WYJEŻDŻA Z POLSKI?

Dzisiejszy numer „Nowego Sportowca“ przynosi niezwykle szlagierową wiadomość o wyjeździe Martyny do Francji, gdzie grałby w barwach „Racing Club“.

Wiadomość ta poparta jest rewelacyjnym wywiadem.

NEHRINGOWA WYJEŻDŻA!

PZL ostatecznie zlitował się nad rekordzistką świata w łyżwiarstwie, Nehringową, i postanowił wysłać ją do Stokholmu, gdzie odbędą się kobiece mistrzostwa świata.

Gratulujemy odwagi, czekamy na rekordy.

Wołał psy od kochanych bratanków

Testament dziwaka rozgoryczył rodzinę

Swego czasu zmarł na Węgrzech 70 letni Emil Windthaler. Zmarły był starym kawalerem i zostawił po sobie znaczny majątek w wysokości 200 tysięcy pengo. Gdy najbliżsi krewni zmarłego — bratankowie i siostrzeńcy — otworzyli testament, byli niemile zdumieni. Testament głosił:

PSY MOIMI SPADKOBIERCAMI!

„Nad mojem mieniem będzie sprawował kontrolę służący, Piotr Kis. Moimi spadkobiercami są w pierwszej linji rasowe psy, w liczbie ośmiu. Kis musi je bardzo starannie pielęgnować i dbać o ich zdrowie.

Dopóki psy będą żyły, do nich należy całe mienie. Po ich śmierci, majątek odziedziczy Piotr Kis.“

Do testamentu zmarły załączył 8 jadłospisów. Dla każdego z psów bogacz przygotował na cały rok spis potraw. Poza tem podał, w jaki sposób należy się niemi opiekować, i polecił je dwa razy w tygodniu prowadzić do weterynarza.

WAŻNY, CZY NIEWAŻNY?

Krewni nie chcieli uznać tego testamentu. Twierdzili, że Windthaler pod koniec życia był niespełna rozumu i dlatego testament nie jest ważny. Natomiast służący twierdził, że człowiek, który zapisał swe mienie psom i służącemu, jest zupełnie normalny, jeśli się weźmie pod uwagę, że bogacz żył w niezgodzie z rodziną.

Sędziowie w Debreczynie nie byli jednak przyjaciółmi psów. Uznali testament za nieważny i przyznali mienie rodzinie zmarłego. Narazie, do chwili, gdy się uprawomocni wyrok, Kis zostaje zarządcą mienia zmarłego. Gdy służący opuszczał salę sądu, zawołał:

— Obecnie te biedne, wydziedziczone psy będą odżywiane w taki sposób, że wszystkie psy na świecie będą im tego zazdrościły.

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

„Niunia". Rodzice Pani wygrają na loterji najwyżej stawkę. Warunki materjalne jednak poprawią się. Sen zdradza niezaspokojenie erotyczne. Mężczyzna, o którego Pani pyta, często o Pani myśli. Spotka Pani życzliwą sobie szatynkę.

P. „Krzysia z pod 115" pisze:

„Śniło mi się, że jestem na podwórku i że mieszkająca w tym domu doktorowa wypadła z 3-go piętra i zabiła się. Ludzie będący na podwórku uradzili, by jej kupić metalową trumnę. Trumna ta przypominała jednak koryto. Zbliżyłam się do niej i ujrzałam, że kolana ma związane białym gałganem, gdyż nogi były połamane. Wyszłam później na ul. Bielańską i zobaczyłam swego znajomego. Nie chcąc by mnie spostrzegł, przebiegłam szybko, a wracając widziałam, jak wychodził ze sklepu z jakąś niewiastą."

*

Sen powyższy przepowiada Pani powodzenie materjalne. Ktoś wyzna Pani tajemnicę. U znajomych będzie ślub albo chrzciny. Ujrzy Pani dawno niewidzianą osobę.

Ywonna Y. Zamiar spełni się. Jeden ze snów Pani przepowiada szczęście w miłości. Zarobek będzie. Otrzyma Pani propozycję ponętną którą należy dobrze przemyśleć. Szczęśliwa cyfra — 4.

Ema L. Jest Pani dzielną i rozumną kobietą. Przyszłość Pani (za parę lat) będzie bardzo pomyślna, zarówno pod względem moralnym, jak i materjalnym. Trudy czekają Panią. Szczęśliwa liczba — 81.

„Blues" Znajomy zachoruje. Zabawa będzie w miłem towarzystwie. Spotka Pan blondynę. Niedomaganie będzie w tym roku.

J. K. „Inucka" Ma Pani szczęście do handlu. Na loterji grać nie radzę. Wyjdzie Pani szczęśliwie zamąż. List nadejdzie, lub papier urzędowy.

Pan Wiśniewski opisuje następujący sen:

„Śniło mi się, że szedłem Krakowskiem Przedmieściem w Warszawie i spotkałem pogrzeb. Ksiądz, zamiast przed karawanem, szedł za nim, i śmiał się tak strasznie, że wszyscy przechodnie zwrócili nań uwagę. On widząc to, wziął się za boki, odwrócił się do trotuaru i w tym śmiechu umarł. Ja zaś tak się przejąłem jego śmiercią, że w tej samej chwili skonałem na udar serca."

*

Sen powyższy przestrzega Pana przed propozycjami nieznanych ludzi. Miła nowina nadejdzie. Będzie niedomaganie w rodzinie. Przyszłość zapowiada się pomyślnie.

„Sylwester" Spotka Pana zawód lub upokorzenie. Umrze znajoma osoba. Proszę unikać trunków. Zaproszą Pana na zabawę lub uroczystość. Odwiedzi Pan chorego. Sny Pańskie mimo różnorodnej treści przepowiadały naogół to samo. Szczęśliwy dzień — niedziela. Liczba — 43.

Nowa Pożyczka Konsolidacyjna

ma na celu scalenie kilka pożyczek wewnętrznych

Wczoraj ukazał się w dzienniku Ustaw dekret Prezydenta R. P. o konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych.

Konwersja jest to zamiana pożyczek dawno wypuszczonych na obligacje nowej pożyczki bez żadnych dopłat. Ma ona na celu scalenie i porządkowanie rynku pieniężnego. Konwersja ta (zamiana) została uchwalona na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów. Przewodnią myślą tego dekretu jest uporządkowanie sprawy umorzenia znajdujących się na rynku wewnętrznym pożyczek.

Pożyczki te, wypuszczone w różnych okresach i warunkach finansowych Państwa, nie odpowiadają obecnym możliwościom Skarbu. Chcąc zgodnie z pierwotnym programem oprocentowania i umorzenia spłacić obligacje tych pożyczek, Skarb Państwa musiałby powiększyć znacznie swoje dochody, co w rezultacie doprowadziłoby do nowego obciążenia podatkowego.

Przeciwdziałać temu będzie właśnie uporządkowanie pożyczek przez konwersję.

Konwersją objęte są pożyczki:

5-proc. państwowa renta ziemska serji 1; 4-procentowa premjowa pożyczka inwestycyjna (mowa tu o dawnej pożyczce, a nie z roku 1935); 3-procentowa premjowa pożyczka budowlana serji 1; 5 i pół procentowa pożyczka budowlana serji 2; 5-proc. państwowa renta wieczysta serji 1 i 6-proc. pożyczka inwestycyjna.

Właściciele obligacyj tych pożyczek otrzymają wzamian nowe obligacje które będą nosiły nazwę Pożyczki Konsolidacyjnej.

Pożyczka Konsolidacyjna opiewac będzie na złote w złocie. Będzie ona papierem na okaziciela i dopuszczona zostanie do wolnych obrotów na giełdzie. Oprocentowanie wynosić będzie 4 od sta rocznie, przyczem odsetki, wolne od jakichkolwiek podatków, będą wypłacane w okresach półrocznych, poczynając od 15. VII. r. b.

Ważne są przepisy, które nadają papierom Pożyczki Konsolidacyjnej cały szereg przywilejów, a m. in. i ten, że obligacje imienne do kwoty 5.000 zł. są zwolnione od jakiegokolwiek zajęcia, choćby ze strony władz skarbowych.

Plan umorzenia przewiduje spłatę pożyczki w ciągu 43 lat, przyczem przez pierwszych 10 lat, papiery będą wykupywane po kursie 120 za 100, a w ciągu następnych 10 lat po kursie 115 za 100.

Od pożyczek, objętych konwersją, a nieprzedłożonych we właściwym czasie do zamiany, nie będą płacone odsetki.

Konwersją nie została objęta *4-proc. pożyczka dolarowa serji 3-ej.*

Dekret stanął na stanowisku, że pożyczka ta znajduje się w szerokich sferach społeczeństwa i jako papier premjowy winna być utrzymana.

Nie została również objęta konwersją *Pożyczka Narodowa z 1933 r.* Jest ona jednak dopuszczona do dobrowolnej konwersji. Z tego niewątpliwie skorzysta wielu posiadaczy tej pożyczki, z uwagi na to, że Pożyczka Konsolidacyjna daje znacznie więcej przywilejów. Pomijając fakt wykupu po wyższej cenie, nowa pożyczka jako papier na okaziciela może być przedmiotem wolnego obrotu.

Wreszcie nie została objęta konwersją *3-proc. Pożyczka Inwestycyjna*, która jest papierem świeżo wypuszczonym i której plan umorzeniowy zatem jest dostosowany do panujących obecnie możliwości.

Coś dla Pani

Kiedyż jest stosowniejsza pora do omawiania spraw karnawałowych, jeśli nie teraz. Zapewne piękne panie zechcą wiedzieć, co jest obecnie w tym zakresie najmodniejsze. Jeśli więc chodzi o ogólną charakterystykę sukien wieczorowych i balowych, to należy powiedzieć, że modne są toalety strojne, błyszczące, fałdziste, jak najbardziej podkreślające kobiecość urody. Widzi się więc głębokie dekoltaże — przeważnie w karo, obnażone ramiona, szarfy, kokardy, girlandy kwiatów. Suknie posiadają przeważnie obcisłe staniki, a spódnice zaś są, zwłaszcza u dołu — bardzo szerokie. Rozmaitość tkanin używanych na suknie wieczorowe jest również bardzo bogata — widzi się więc białe, zwiewne muśliny, ponsowe velury, satin blado różowe. I cały szereg innych różności.

*

Tegoroczna moda karnawałowa trzyma się dziedziny kostjumów. Zarówno na popołudnie, jak i na wieczór, piękna pani nosi wytworny, elegancki kostjum, z tą różnicą, że na popołudnie spódniczka jest bardzo wąska i sięga przed kostki, przyczem przeważnie jest rozcięta, a na wieczór zaś spódnica kostjumu jest długa, a nawet powłóczysta. Kostjumy popołudniowe robi się z najróżnorodniejszych materjałów — poczynając od matowego lub błyszczącego, ciężkiego jedwabiu, kończąc na jedwabnej czarnej lub kolorowej koronce. Do tego naturalnie obowiązuje strojna, fantazyjna, jakaś niesłychanie elegancka bluzka z żabotem. Na wieczór do takiej długiej spódniczki nosi pani żakiet z kolorowego jedwabiu lub też ze złotej czy srebrnej lamy. Żakiet jest bardzo fantazyjny, przeważnie wydłużony z tyłu. Rękawy przy takim kroju obowiązują gładkie, długie. Bardzo modne jako przybranie takich żakietów są ozdobne, fantazyjne guzy, przeważnie brylancikowe.

*

Obecny rok znajduje się pod znakiem — plisowań. Na ostatnich pokazach mod zagranicznych przeważały modele toalet skombinowanych z najróżnorodniejszego typu plisowań. Plisowane bywają spódnice sukien wieczorowych, całkowicie, lub też częściowo. Poza tem nosi się długie bluzy wieczorowe o plisowanych baskinach, przyczem taka baskina nierzadko składa się z dwóch falban plisowanych. Widzi się plisowane rękawy, lub też nawet całkowicie plisowane bluzki. Wśród tych plisowań przeważa typ soleil. Jest to moda śliczna i elegancka, posiada jednak tę wadę, że jeśli zastosowana jest nieumiejętnie — poszerza nieco sylwetkę — ale i naodwrót — ładnie, dowcipnie użyta — upiększa i wysmukla linję.

Biłowicki skazany na 4 lata więzienia

za nadużycia na stanowisku dyrektora Z. O. M.

Wczoraj Sąd Okręgowy, pod przewodnictwem w.-prezesa Dudy ogłosił wyrok w sprawie b. dyrektora Z. O. M.-u, Stanisława Biłowickiego.

Mocą tego wyroku Biłowicki został uznany winnym dopuszczenia się przestępstw z 4 z pośród 12 punktów oskarżenia i skazany został na 4 lata więzienia.

W motywach ustnych Sąd podniósł, iż udowodnione całkowicie zostało, że Biłowicki na stanowisku dyrektora Z. O. M.-u pobierał prowizje od dostawców kierowanej przez siebie instytucji miejskiej.

Na wymiar kary wpłynęło także i to, że Biłowicki, który bez należytego przygotowania osiągnął bardzo wysokie stanowisko, tem bardziej powinien stać na straży interesów powierzonej mu instytucji.

Jak wykazał przewód sądowy, Biłowicki pobierał bardzo wysokie uposażenie. Skoro z całą surowością prawa karze się ludzi, którzy dopuszczają się przestępstwa dla zyskania środków utrzymania, to tem ostrzej winna kara dotknąć tych, którzy mając na bardzo dostatnie życie, powiększają swoje zarobki w sposób nielegalny.

„Złote piaski" Liebermana z Miłosny

Miljonowa afera szacunkowa

Nawet w czasach kryzysu różne typy potrafią zbierać ogromne majątki, jeżeli tylko mają sumienie wyprane ze wszelkich skrupułów, a w głowie oszukańcze pomysły.

Do takich ludzi należy niejaki Lieberman.

Nabył on pod Miłosną niewielki obszar gruntu, a właściwie piasków. Wartość tego majątku nie przekraczała 20.000 złotych. Lieberman wszedł w porozumienie z przysięgłymi biegłymi: inż. Lutoborskim i Raubem, którzy oszacowali ziemię początkowo na 200.000 zł., a później aż na 750.000 zł.!

Dzięki temu urzędowemu szacunkowi, Lieberman udzielał różnym osobom swojej hipoteki, na której zapisywano ogromne nieraz kaucje.

Oczywiście ci, którzy korzystali z hipoteki Liebermana, sowicie musieli się zato opłacać.

Lieberman za pośrednictwem swego agenta Billiga udzielił hipoteki niejakiemu Niezabitowskiemu i Bryngowi. Obydwaj bowiem otwierali hurtownię tytoniową i monopol żądał od nich gwarancji na sumę 750.000 zł., że ze swych zobowiązań się wywiążą.

Po pewnym czasie hurtownia zbankrutowała. Ponieważ monopol tytoniowy miał do jej właścicieli znaczne pretensje, a osobisty majątek Brynga i Niezabitowskiego nie wystarczał na pokrycie należności, monopol skierował egzekucję do majątku pod Miłosną.

Ale teraz wyszło najaw, że szacunek został oszukańczo sporządzony. Cały bowiem majątek nie przekraczał wartości 7.000 zł.

Poszkodowany monopol skierował sprawę do prokuratora. W wyniku śledztwa, pociągnięto do odpowiedzialności Liebermana oraz obydwu rzeczoznawców: inż. Lutoborskiego i Raubego, a także pośrednika Billiga, który działał z polecenia Liebermana. W stosunku do Brynga i Niezabitowskiego sprawę umorzono, ponieważ nic wiedzieli oni o tem, że szacunek był fikcyjny.

Wczoraj sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie.

Na małej wokandzie...

Pamiątka po mężu

(A.Ł.) Pani Antonina Miodkowa stanęła przed sądem, jako oskarżona o kradzież złotego medaljonu.

Poszkodowana pani Skórecka twierdziła, iż medaljon stanowi jej własność, ale oskarżona odpierała z oburzeniem zarzut kradzieży i powołała na świadka swego męża.

— Cóż pan ma do powiedzenia w tej sprawie? — pytał sędzia pana Miodka. — Jak tam pańska żona? Zasługuje na karę, czy nie?

— Zasługuje! — odparł świadek z przekonaniem.

— Za kradzież prawda?

— Nie za kradzież, panie sędzio. Za gębę..

— A, ty wygniotku! — syknęła pani Miodkowa.

— O, panie sędzio, już pyskować zaczyna.

Pan sędzia zgromił oskarżoną wzrokiem.

— Niechże mi pan powie, panie Miodek, skąd pańska żona wzięła ten medaljon?

— Z mojej głupoty, panie sędzio — westchnął pan Miodek. —

Akuratnie byliśmy po ślubie, czyli w tak zwanem „miodowem" miesiącu. A ja, że człowiek z charakteru słodki jestem, jak już same nazwisko wskazuje, więc też kupiłem babie złoty medaljon dla uciechy. A po djabła tom zrobił, tego sam nie wiem. Nie lepiej jej było złote kłódkie na rozmównicę kupić?

— Żebyś zdechł, kłapouchu! — syknęła oskarżona.

— O, panie sędzio, znowu zaczyna.

Pan sędzia otworzył medaljon. Zajrzał do środka i wyjął zeń pukiel włosów.

— Co to za włosy? — spytał.

— To pamiątka — westchnęła pani Antoniowa. — Po mężu...

— Jakto? — zdziwił się pan sędzia. — Przecież mąż jest jeszcze na tym świecie?

— Ale jego włosów już nie ma...

Publiczność ryknęła śmiechem, a pan Miodek pokiwał łysą głową.

— Faktycznie — rzekł — że mi włosy wyleźli. Ale to nie moja wina, panie sędzio. Każdy jeden by przy takiej żonie wyłysiał! —

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

W procesie „Jedności Inwalidzkiej"

wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni

Do wzmianki, zamieszczonej w numerze wczorajszym, a omawiającej sprawę „Jedności Inwalidzkiej", wkradła się omyłka.

Na posiedzeniu w dniu 14 b. m. Sąd Apelacyjny wszystkich oskarżonych uniewinnił.

Pełna tabela loterji

IV klasa — 9 dzień ciągnienia

I-e i II-e ciągnienie

Zł. 10.000 na Nr. Nr.: 22337 115350 167535.

Zł. 5.000 na Nr. Nr.: 430 20090 97455.

Zł. 2.000 na Nr. Nr.: 50842 73355 83263 84331 90059 91675 99307 105535 107790 116274 126184 147882 155308 163761.

Zł. 1.000 na Nr. Nr.: 560 1554 8006 9578 13928 14188 22050 43280 57130 65976 73192 78488 87087 93051 100865 103234 106531 107202 116175 128870 130875 135424 138901 145329 150057 155459 156166 162144 171510 175742.

Wygrane po 200 zł.

154 285 319 29 415 500 19 20 58 622
72 926 1200 28 85 382 425 531 66 67 713
922 2206 471 645 788 94 818 3346 65 224
41 784 822 80 4120 209 24 43 423 500 51
59 773 802 21 81 979 5066 135 69 89 482
523 747 811 72 965 86 96 6113 35 291 351
493 530 601 833 87 946 52 78 7006 147
435 579 93 847 81 920 8024 184 92 204 69
75 357 75 487 95 602 7 21 29 61 727 9069
83 224 32 408 40 747 51 934

10066 175 419 652 725 874 11032 54 81 128
271 671 76 737 55 73 827 965 12178 243
331 69 741 915 98 13071 143 329 30 65
522 631 80 910 93 14 35 121 52 299 579
663 812 47 15131 267 314 22 55 64 671
719 50 60 70 16016 111 63 353 471 537
650 719 902 85 17105 61 97 201 12 25
96 306 33 69 444 69 569 604 17 99 833 905
9 18038 197 437 95 861 90 922 19081 132
45 82 559 660 76 721 885 991

20002 139 302 50 409 33 50 70 542 69
91 785 21053 62 213 23 52 307 29 93 656
37 749 834 83 928 52 89 22177 296 376
29 529 46 87 641 45 67 77 89 748 79 930
56 23092 127 84 222 479 629 84 823 79
75 24026 64 157 214 375 519 786 98
938 25035 101 15 28 205 7 11 319 415
520 51 71 939 26210 21 79 546 629 87
763 808 27105 14 15 755 998 28018 78 135
229 38 72 331 97 666 81 748 78 867 70
981 29015 53 65 248 82 343 45 97 446 93
573 759 88 89 901

30007 63 98 308 17 491 550 636 843
855 31090 105 25 96 375 78 487 621 765 845
32007 57 148 204 35 362 442 51 60 69 745
62 839 81 992 33126 70 214 82 87 356 993
550 639 50 68 731 818 20 48 920 34091
204 99 461 581 89 603 61 763 986 35259
63 91 160 290 429 55 67 556 58 686 902
36362 88 670 801 987 37119 33 35 47 507
613 34 757 898 945 89
38095 146 359 496 563 703 16 22 63 811
69 926 42 87 90
39016 132 79 88 256 77 406 77 516 18 37
63 657 757 832 50 936 45 60 70

40010 39 43 131 314 22 604 904 14 61
41106 45 65 224 340 588 850 972 42101
62 366 459 511 606 709 17 974 43012
194 207 373 754 99 44001 107 322 412
652 807 16 33 45014 101 6 307 560 714
853 46149 290 402 31 35 713 984 47042
273 670 778 88 972 48417 33 71 571 675
96 820 49042 329 88 432 55 613 778 817

50035 36 337 39 40 89 428 75 581 725 45
71 810 37 87 99 916 51093 152 54 262
79 434 56 77 585 52011 68 107 281 300
432 552 75 622 90 766 962 53028 47 70
110 282 395 511 760 54153 74 225 375
404 88 506 51 666 90 770 836 982 55187
236 74 611 819 53 986 56003 29 200 6
13 44 338 716 64 80 57022 45 95 344 506
11 50 58 801 910 58039 105 61 355 85
504 685 99 728 999 59080 218 38 372 699
708 16 50 906 52 54

60045 48 135 41 225 332 555 57 644
913 61019 73 87 117 95 262 437 731 62
73 923 62093 171 296 351 488 551 77 91
606 81 98 806 998 63061 124 373 440 47
523 51 811 928 52 64092 243 320 57 629
67 89 99 712 88 857 951 98 65003 10 12
311 518 831 60 66169 353 548 758 861 75
921 30 91 67457 523 39 42 48 657 869
68004 66 84 314 49 526 87 628 32 952
69018 140 368 89 97 505 64 664 78 713
804 49

70055 183 99 257 325 422 94 562 75
686 98 71065 113 89 249 430 778 838
72216 48 405 55 529 612 32 84 805 32
930 62 73068 181 249 80 328 560 828 61
917 26 74055 119 92 212 16 386 405 25
699 847 53 973 75011 96 285 361 568 910
53 70
76066 212 63 482 544 666 98 903 77033 142
281 319 439 597 751 812 72 936 78174
255 94 339 424 513 825 51 79162 72 328
4 443 820 952

80099 118 90 238 417 42 71 77 96 519
63 737 52 81028 42 64 95 107 327 71 73
80 87 824 43 82037 233 35 427 753 801
10 923 79 83039 226 90 93 329 420 35
563 73 716 70 86 817 987 84031 173 90
279 305 46 465 567 79 732 67 846 944
85115 59 77 265 353 477 620 46 726 34
43 825 920 86312 53 622 62 820 66 945
47 87048 104 211 37 46 463 98 510 667
93 735 88229 66 379 787 820 973 89260
401 24 69 587 752 882 964 96

90051 78 144 280 325 431 48 52 550
682 756 81 868 906 92 91259 697 851 907
45 92141 331 765 885 972 93352 412
1-6 545 758 90 942 94187 351 493 671 769
843 66 914 23 42 95000 34 123 40 265
353 68 82 83 537 716 943 47 96067 269
83 314 519 742 812 61 63 97306 92 538
55 710 61 70 804 7 12 906 29 73 85 98074
101 451 70 562 625 92 764 885 925 99277
392 529 79 90 633 72 720 953

100133 60 334 403 14 82 90 534 603
31 814 76 963 101021 43 79 131 34 243
54 77 91 555 655 797 804 77 906 102226
312 424 638 91 838 901 103142 240 536
616 30 751 829 104062 92 228 325 67 91
425 64 564 621 718 32 823 71 105138
227 406 61 97 525 710 831 941 106019
36 215 372 437 75 817 25 963
107049 113 273 95 338 58 559 727 915
46 108008 342 70 410 510 751 93 109036
118 20 263 90 94 394 514 26 32 712 37
38 847 928

110114 48 73 244 342 447 649 56 99
847 988 111143 46 73 74 204 398 460
535 55 779 800 67 901 39 71 76 112413
581 638 873 113095 150 63 220 919 561
78 659 722 842 84
114143 74 224 44 524 28 635 827 83
115010 95 241 49 452 56 560 776 827 971
116064 81 342 426 514 17 40 836 83
117092 201 645 782 118008 101 326 492
563 638 718 78 801 88 939 119123 202
358 534 92 847 982

120024 135 205 34 81 485 539 605 74
703 98 121271 392 427 715 82 842 979
122013 143 227 358 63 83 413 715 40 831
123056 179 212 27 484 576 854 923 47 55
90 124038 243 68 311 92 429 603 21 772
940 84 99 125257 332 44 99 466 70 98 581
696 784 126011 24 133 61 280 642 53 743
127180 210 14 85 312 772 806 40 128023
151 217 592 7870 803 20 945 129000 179
211 28 316 587 723 885 931

130281 351 405 51 656 777 946 97
131005 39 99 224 69 85 308 52 518 679
707 81 912 49 72 132112 225 347 463 75
78 501 632 812 20 79 133030 51 155 341
421 50 59 70 575 96 850 59 917 134082
523 63 661 759 965 72 80 135003 8 69
116 45 204 91 490 519 57 653 66 984
136102 222 31 60 313 15 601 780 833 967
137093 145 314 18 568 646 67 822 51 921
72 138255 58 434 139066 99 233 37 51 59
332 422 57 559 82 678 94 99 766 805 11
937 51 86

140017 71 207 437 507 27 60 703 825 47
78 141041 49 120 89 209 56 96 426 691
741 88 816 27 982 142004 40 76 209 67
314 41 82 93 439 592 635 99 143162 223
310 28 499 549 690 736 49 892 984 144250
98 477 78 585 99 814 41 84 946 145034
197 244 373 425 699 852 146171 350 66
722 883 975 147013 211 35 305 663 732
810 148047 49 86 205 10 73 416 74 76
515 711 49 89 813 33 918 149018 24 106
214 81 309 71 483 590 607 54 733 69 800
9

150062 229 325 469 531 668 93 714
151055 119 99 447 72 794 816 34 42 81
152004 156 776 810 924 153079 173
295 324 847 915 92 154660 71 856 991
155071 119 93 277 554 865 156078 112
18 296 465 723 883 950 157009 281 365
610 860 158011 86 234 92 400 518 70
740 98 159022 70 113 45 57 257 60 318
550 638 79 88 864
160112 59 97 3109 33 59 592 602 787
161039 227 31 314 56 438 582 724 50
878 949 162133 357 440 512 57 59 756
919 163082 117 310 87 583 817 33 35
916 72 164129 365 86 425 32 592 752
917 85 165013 36 204 484 573 743 873
963 166104 10 92 422 832 928 167030
43 50 144 305 434 557 76 766 70 808
16 910 168192 212 363 561 771 805
169025 100 209 420 28 34 45 73 604
727 75 824 34

170124 282 351 478 592 601 31 78
882 171036 182 91 249 434 721 172114
27 30 280 435 44 894 173022 247 66
325 26 423 633 814 62 79 950 68 174108
20 58 296 409 701 62 940 79 175028
54 286 346 457 77 543 79 689 785 94
863 91 176089 152 239 317 18 449 690
15 987 177282 408 968 178015 231 488
632 707 934 70 79 88 93 179124 47 77
227 78 363 514 58 611 52

180045 94 239 309 481 741 85 181106
14 60 200 327 34 36 486 182032 41 77
136 43 232 84 93 361 483 522 641 740
806 903 183213 20 388 424 3 556 70
606 69 771 962 97 184193 205 614 809
185028 36 66 115 335 186036 38 404 71
548 600 725 79 825 73 914 187030 45
90 112 74 299 414 574 734 816 914 89
188012 108 44 270 331 547 662 730 824
89 189058 80 215 60 67 383 419 720 45
84 864 924 56 78

190183 269 367 466 576 762 880 915
63 191219 83 93 98 557 612 67 849
192733 40 910 193058 86 256 81 315
73 511 60 351 903 68 70 94 194030
130 351 434 55 524 711

III-e ciągnienie

Po 200 zł.

336 747 831 924 1036 123 388 525 661
66 2078 455 519 83 605 812 919 3214
54 332 92 585 91 605 4333 88 613 5007
165 645 78 902 6020 122 442 532 758 73
932 7002 203 418 22 681 8090 120 518
920 9077 201 757 865 990
10115 237 586 91 725 41 11253 814 18
12146 265 77 722 32 13197 480 549 779
97 810 933 44 14127 577 92 726 33 76
889 923 15298 395 523 754 95 890 16013
114 76 662 76 976 17454 76 796 813 56
18338 589 612 958 19044 58 105 232 524
633

20086 113 220 62 454 522 690 719 22
47 817 21037 433 68 22026 139 377 485
681 833 23151 98 463 878 24426 857 954
250999 259 467 662 80 835 914 26122 71
272 99 362 876 912 27366 584 28476 645
853 963 29095 236 573 812

30701 37 816 46 31030 54 214 600
32026 115 72 333 59 613 58 65 791 962
33286 517 34488 659 946 35326 539 791
874 36734 37227 43 60 606 708 809 59
38369 537 775 900 31 39384 437 572 658

40156 225 494 98 619 59 90 710 863
41614 779 42022 336 670 702 36 75 854
930 43235 719 92 44184 297 99 651 925
90 45173 604 952 46198 229 793 47165
603 48185 426 631 930 49051 135 338 42
730 98 995

50058 543 51432 86 713 80 82 91 816
31 934 52237 482 539 643 979 97 53251
348 89 450 968 54063 189 321 30 407 712
55029 260 342 436 68 569 75 774 90 810
45 56445 608 700 876 82 902 03 57008
120 209 510 58131 241 59009 780 93 821
973

60044 200 554 75 88 718 71 61325 576
835 42 62265 355 483 739 801 21 915 77
63014 128 411 64041 331 533 57 83 975
65235 99 487 513 42 628 35 73 749 66251
601 799 885 901 67257 92 95 705 878 933
63 68113 359 98 476 552 631 69110 237
490 537 631 41 784

70179 233 308 772 983 71054 217 74
417 557 72134 38 247 495 761 911 73168
414 938 74160 527 751 981 75155 308 447
535 607 820 904 8 76 77
76036 49 395 424 83 550 604 5 916 65
77086 254 584 860 78131 98 351 603 963
79241 621 25 33 891

80053 176 221 541 95 939 61 81161
685 82014 64 157 301 784 83109 700 815
84182 815 52 910 12 85479 86074 100
77 366 805 87005 159 97 447 61 91 644
75 868 941 88497 830 907 13 37 89026
85 266 74 348 646 738 50 88 925

90104 16 354 577 917 91331 418 571
607 66 92204 371 845 918 93146 384 433
791 909 94011 126 227 553 941 78 95085
94 293 370 615 869 96021 87 656 500
59 97158 511 716 43 946 98070 208 82
514 71 99309 19 653 64 863

100025 293 83 87 483 580 748 938
101693 961 102218 365 618 80 814
103193 221 61 87 346 434 52 635 104004
283 959 65 105256 401 33 58 541 646
106126 575 619 921 107037 156 350
468 544 693 798 108185 440 561 683
708 875 109062

110079 293 319 433 76 570 651 816
916 111546 685 723 112096 281 358 389
439 98 947 113385 449 781 114008 525
633 703 849 115206 19 21 397 420 502
5 56 63 775 116120 330 900 87 117075
202 427 654 60 761 91 94 118159 721
987 119078 198 568 811
120013 311 711 33 83 121363 122030
197 205 504 652 82 33 918 123213 831
665 82 703 124040 214 352 61 462 716
810 952 125609 783 891 126274 376 78
747 925 127339 583 633 37 9 8 128263
468 924 129040 114 570 69 736 807

130218 504 63 668 131251 77 206 677
779 84 814 132004 595 779 133017 781
893 55 134166 526 85 992 135058 103
73 244 546 62 972 136022 657 745
137174 366 698 932 138310 670 928
139179 200 451 745

140636 141337 61 818 142081 640
817 143121 255 706 144062 202 3 357
465 705 854 961 99 145168 70 202 323
22 146169 310 462 511 820 945 147150
233 47 50 737 945 148141 290 376 520
54 62 149363 96

150344 558 62 600 727 32 76 800
151135 201 412 73 529
152291 96 526 153013 168 645 91 799
878 955 154232 323 67 571 155107 359
402 156073 318 649 828 85 157110 476
709 922 158375 751 159012 376 624 70

160161 236 459 631 41 908 161004
397 415 94 569 86 601 868 162158 533
163057 331 419 164491 530 646 922
165022 38 140 290 481 166968 167097
349 431 168297 464 89 567 602 713
169094 475 854

170397 600 41 720 79 963 171297 369
515 64 691 846 55 986 172142 311 621
63 173173 373 414 877 175321 430 731
176001 122 599 777 810 177205 7 318
718 24 62 902 25 36 86 178172 893 949
179063 213 94 535 716

180185 230 181877 182085 259 417 949
86 183141 800 184023 61 251 314 92 470
701 2 45 185561 874 925 82 186353 65
491 577 811 60 187770 188125 264 706
13 189209 70 545 80 686

190230 530 703 191397 481 549 192058
828 193102 288 394 405 543 702 60 92
825 194253 374 530 73 731 99 853 71

IV-e ciągnienie

Stała wygrana dzienna 30.000 zł. na Nr.: 33853.

10.000 zł. na Nr. Nr.: 44828 146705 172888.

5.000 zł. na Nr. Nr.: 249 21046 38656 148110.

2.000 zł. na Nr. Nr.: 38173 73387 75863 85906 133942 157909 160579 168226 190880.

1.000 zł. na Nr. Nr.: 17397 27504 31540 37784 38646 41679 43901 46988 50966 52990 69001 73959 75101 89512 94811 105340 113993 115737 116073 118102 125439 126487 131845 132521 139151 140676 154545 155195 170231 170297 171492 174374 175882 192548 193602

WYGRANE PO 200 ZŁOTYCH

148 351 568 1026 277 361 630 908 94
2604 716 17 83 916 3005 204 58 72 96
318 57 83 543 717 58 989 4148 271 849
91 972 5088 92 94 238 729 6008 212 21
359 417 529 929 51 7315 19 442 87 540
685 737 836 932 8008 72 337 96 617
9059 384 504 654 903

10016 121 276 353 622 772 925 52
11114 483 538 67 867 12436 55 632 92
835 41 902 68 13465 691 735 850 953
14423 558 635 743 861 15157 205 407
501 16311 12 490 634 705 17255 349 466
93 18296 361 72 409 86 505 13 74 19013
234 362 966 85

20050 373 487 581 759 62 944 21052
72 390 427 531 22273 674 23101 255 99
514 17 613 791 861 24049 173 368 474
710 31 25398 598 26104 940 27007 778
28791 29073 200 312 428 38 57 975

30026 41 385 797 988 31128 311 559
835 65 32131 760 66 940 33390 474 96
910 34027 155 93 266 477 541 600 35013
72 274 94 333 68 432 875 84 979 36187
89 257 78 501 87 909 37326
38259 350 53 547 830 941 39433 61 755
856 935 79

40229 43 496 513 646 704 6 858 41209
805 11 54 998 42819 52 43069 551 609
44025 47 712 89 875 45078 937 94 46595
47018 52 621 730 48179 537 945 49434

50433 46 49 709 51434 80 669 52092
149 95 458 894 53062 314 441 47 797 867
54173 773 55203 4 775 909 47 89 56234
60 71 335 647 905 87 57267 358 610 849
59 953 58283 416 59070 130 374 916

60579 848 53 61020 114 636 62149 725
32 911 63521 830 64185 205 613 76 65117
407 512 22 32 65195 208 73 393 425 38
71 544 49 67054 68440 69422 725 46

70058 114 615 749 907 71098 533
72302 78 607 772 865 73232 42 604 92
74405 85 915 75512 646 76225 377 695
77466 725 53 883 78119 420 572 852
79045 179 214 82 392 537 638 972

80308 435 38 706 81583 918 82183 817
963 83019 765 79 84054 605 925 85162
410 68 702 828 944 86233 685 978 98
87356 781 838 46 912 23 88033 153 215
426 64 614 883 934 84 89226 321 36 468
771

90043 375 527 57 798 841 91014 122
307 569 652 92126 37 393 6 582 851 935
93326 475 590 94141 57 257 537 98 95208
780 845 63 96356 97148 252 380 509 85
683 826 933 98021 64 140 204 635 701
906 24 99001 241 429 557 91 989

100100 500 744 60 819 101136 670 798
102054 735 103120 222 633 55 870 927
104243 404 78 665 803 105268 825 106010
418 636 107027 167 228 418 519 33 765
30 108183 226 302 40 442 58 574 668
109052 369

110176 264 111267 94 322 35 456 910
112295 532 54 665 774 113114
114019 53 121 286 400 959 115265 368
984 116353 975 117298 582 640 850
118342 575 89 119323

120169 291 368 851 948 121038 240
742 92 816 122497 558 743 922 97
123069 80 293 473 580 863 951 124072
367 125038 56 137 396 517 625 81
126037 205 127061 71 235 519 128176
210 76 961 129052 209 867 969

130047 167 384 475 538 908 131075
287 399 674 708 132062 210 832 133061
181 218 699 819 134643 63 789 925 60
135648 732 840 136017 64 156 227 459
648 137706 800 996 138289 594 139914

140425 518 683 141400 763 65 936
143319 895 144434 974 145099 200 358
550 648 933 146028 250 457 688 147564
92 644 54 148573 120 58 149229 66 83
598

150183 303 422 634 722 151029 508
683 821 152244 63 266 71 923 66 153274
308 38 450 860 154112 447 644 875 973
155079 124 835 64 156025 435 55 607
787 157260 78 310 48 90 624 841 55 57
957 158045 130 159137 327 413 66

160031 179 517 85 786 923 161012 99
217 25 483 622 713 854 162175 645 81
822 42 72 83 925 163018 415 164017 59
296 695 165272 501 914 166249 395 473
587 747 806 167115 29 206 13 38 666
168197 261 578 785 169104 731 83 870
947

170430 58 567 171415 508 70 873
172131 896 173744 932 67 174357 99
593 632 799 175266 375 872 176088 346
177018 163 668 178051 89 225 307
179313 559 742 98 932 94

180032 257 337 577 855 181522 729
182123 65 891 984 183345 70 445 95
184123 37 490 552 64 819 185836 186037
76 189 243 472 549 187377 512 25 664
188162 661 839 189136 374 400 13 26

190125 394 485 506 716 74 191069
311 652 192316 717 860 68 193017 177
79 209 310 419 35 961 194131 467 98
803 983

Wyprawa po szczęście

(H. L.) Ileż to młodzieńców marzy o dalekich wyprawach za morza w poszukiwaniu przygód, a zamiast tego musi „marnować młodość" za ladą sklepikarską, swe marzenia widząc jedynie w snach... Takie właśnie senne marzenia niedoszłego poszukiwacza przygód zamorskich posłużyły Ewie Szelburg - Zarembinie za temat do sztuki teatralnej dla młodzieży szkolnej p. t. „Wyprawa po szczęście", granej obecnie co niedziela w południe i co sobota po południu w teatrze Letnim.

Rolę główną — Józika ze sklepiku gra z przejęciem Gintelówna. W pozostałych rolach ujawniają swe rozległe możliwości artystyczne, aktorki, które należałoby szerzej spożytkować w przedstawieniach dla dorosłych. Są to: Niwińska, pełna zapału „lotniczka" oraz znakomita recytatorka prologu i epilogu: Słubicka, Krzymuska, wreszcie Magierówna, łącząca z werwą i temperamentem aktorskim zdolności śpiewacze i taneczne. W pozostałych rolach wyróżnili się korzystnie: Pichelski, Łapiński i Borowy. Melodyjna muzyczka Lewickiego i dobra reżyserja Karpińskiego stworzyły kulturalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej, godne polecenia.

Będziesz zawsze moja...

(H. L.) Zdarza się nieraz, że artystka robi karjerę, dzięki możnemu protektorowi, który swemi wpływami i pieniędzmi toruje jej drogę do sławy. Ale, że „nic za darmo na tym świecie", więc opiekun zazwyczaj pobiera wdzięczność „w naturze". Przeważnie bowiem lansuje artystkę nie z miłości ku sztuce lecz ku... niej... Gdy wszakże owa artystka już przedtem kochała się w innym lub w trakcie drogi ku sławie pokocha innego, konflikt najczęściej bywa nieunikniony. Artystka musi wybierać: albo z niekochanym ku sławie albo z kochanym, ale ze zrzeczeniem się wielkich marzeń.

Co wybrać i jak zadecydować, dowiadujemy się z filmu „Będziesz zawsze moja", zrealizowanym przez „Columbia Pictures", sprowadzonym przez „Sfinks", a wyświetlanym obecnie z dużem powodzeniem przez kino „Rialto". Bohaterką filmu jest znakomita śpiewaczka Grace Moore. Śpiewa w tym filmie szereg najpiękniejszych arji operowych, a z tak mistrzowskim kunsztem i tak słowiczym głosem, że film ten zobaczyć nietylko warto, lecz nawet powinno się bezwarunkowo, jako jeden z najciekawszych w obecnym sezonie.

Kupon porady prawnej

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 Wiolonczela, fortepian. 13.25 Chwilka gospodarstwa. 15.30 Humor w piosenkach. 16.00 „Gadaninka Starego Doktora". 16.15 „Płyty dla znawców". 16.45 „Polska śpiewa" 17.15 Muzyka salonowa. 18.00 Recital fortepianowy. 18.55 „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 19.05 Koncert reklamowy. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka 20.00 „Tu sprzedaje się maski." 20.55 „Obrazki z Polski". 21.00 „Hallo! tu Brygada" — Słuchowisko. 21.40 „Nasze pieśni". 22.00 Koncert Symfoniczny. 23.05 Muzyka taneczna.

HALLO! TU BRYGADA!" PREMJERA W TEATRZE WYOBRAŹNI

Pamięci poległych poświęcił Ernest Johannsen swoje słuchowisko, które jest wstrząsającym strzępem Wielkiej Wojny. Utwór ten przypomina głośną sztukę „Kres Wędrówki" Scheriffa. Jest dziennikiem żołnierza frontowego z odcinków najprawdziwszego piekła. Nerwy wojny zbiegają się w Centrali telefonicznej, w której podsłuchane rozmowy służbowe krzyżują się ze słowami, zamienionemi przez telefonistów, by stworzyć silny węzeł dramatyczny. Słuchowisko Johannsena jest jedną z naczelnych pozycyj oryginalnego repertuaru radjofonji niemieckiej. Polskie Radjo realizując ten obraz wojny idzie wślad licznych rozgłośni europejskich, które nadawały to słuchowisko. (Londyn, Bruksela, Helsinki, Praga, Hilversum, Sztokholm, New-York). Na język polski „Brygadę tłumaczył Jerzy Kossowski, radjostacja warszawska nadaje tę audycję dziś, o godz. 21.50.

TU SIĘ SPRZEDAJE MASKI — LEKKA AUDYCJA

Nowo założony modny zakład sprzedaje maski, jakich jeszcze nigdy nie było. Klienci zakładu przywdziawszy je uchodzą za tych, którymi nie są, lecz którymi pragnęli by być. Spełniają się marzenia całego ich życia. Oto trzon lekkiej audycji ze Lwowa dnia 16 stycznia o godz. 20.00 p. t. „Tu się sprzedaje maski", w układzie Marji Kubickiej i Zbigniewa Lipczyńskiego.

Konrad Rylski

W szponach gangsterów

Powieść — film z życia gangsterów chigacowskich

O północy w mieszkaniu słynnego lekarza chicagowskiego, Stanisława Graby, zadźwięczał telefon. Ktoś, podający się za właściciela ziemskiego Browna, wezwał doktora Grabę do swego syna, który zranił się rewolwerem. Lekarz udał się na miejsce wypadku. Za miastem został zatrzymany przez czterech mężczyzn, z których jeden podał się za Browna.

Pod grozbą rewolwerów zmuszają Grabę do udania się z nimi w nieznanym kierunku. Wkrótce przybywają do tajemniczego domku, stojącego na odludziu. Tu lekarz znajduje ciężko rannego młodzieńca. Młoda niezwykle piękna kobieta błaga lekarza, by uratował rannego. Graba bada chorego i stwierdza, że stan jego jest beznadziejny. Wtedy piękna nieznajoma oświadcza mu wzburzonym głosem, że jeżeli ranny umrze — to i on Graba, umrze wraz z nim.

Po operacji, ranny umiera. Nieznajoma zapytuje doktora, jaka jest jego ostatnia wola, bo za chwilę równicż umrze

Ulegając przemocy — kopie Graba grób. Nad ranem rozkazuje miss Nora sprowadzić Grabę na górę. W toku rozmowy opowiada mu, że zmarły gangster był jej kochankiem i został ranny podczas przemytu alkoholu. Z przerażeniem spostrzega Graba, że miss Nora posiada rzadki dar hipnotyzowania. Doktór ulega czarowi gangsterki, budzi ona w nim szał zmysłów, i powolny jej myślom, obiecuje Graba miss Norze, że nigdy już nie wróci do swej żony i swych dzieci

Podczas, gdy w kryjówce gangsterów, zahipnotyzowany doktór Graba ulega demonicznej sile miss Nory budzi się ze snu jego żona. Zaniepokojona tem, że mąż jeszcze nie wrócił — telefonuje do mieszkania Browna, gdzie ku swemu przerażeniu dowiaduje się, że żadnego wypadku tam nie było, i lekarz nie był tam wzywany w nocy.

W dalszym ciągu rozwoju akcji doktorowa zostaje posądzona o zamordowanie męża i aresztowana. Jej siostra udaje się do sławnego detektywa, Williama Freda, który zgadza się rozpocząć poszukiwania, lecz stawia warunek.

Mister Fred uśmiechnął się tajemniczo.

— Niech się pani nie obawia, warunek mój nietrudno będzie wypełnić — powiedział, widząc zaciekawienie kobiety.

— Nie obawiam się... — odpowiedziała — zapewniam pana, mister Fred, że gotowa jestem spełnić najcięższe warunki, byle tylko oczyścić moją siostrę ze strasznego oskarżenia, jakie wytoczyła przeciwko niej policja chicagowska. Proszę więc powiedzieć mi, jaki jest ten pański warunek?

— Gdy przeczyta pani w najbliższych dniach w gazetach wiadomość o mojej śmierci, że zostałem zamordowany, że zabito mnie, albo, że umarłem w jakikolwiek inny sposób — powiedział detektyw — niech pani wtedy zamieści w pismach nekrolog z podpisem: „Pozostała w nieutulonym żalu klientka mister Williama Freda". Tylko pod tym warunkiem podejmuję się oczyścić siostrę pani z tak ciężkiego oskarżenia. Tylko w tym wypadku wydobędę również doktora Grabę z otchłani, w którą się stoczył, ulegając czarowi słynnej gangsterki, herszta bandy gangsterów... A zatem, czy mogę liczyć na panią obietnicę? — Słynny chicagowski detektyw starał się ukryć uśmiech na swych wargach. — Czy zamieści pani w prasie taki nekrolog?

Pani Smith spoglądała na mister Freda wzrokiem, pełnym zdziwienia. Czy kpi z niej? Czy chce ją wypróbować? Co to za dziwne, niesamowite żądanie człowieka, co siedzi tu przy niej, żyw i zdrów, a myśli już o swej śmierci? Jeśli natomiast naprawdę sądzi, że za kilka dni umrze, to jak się może podjąć tak ciężkiego i odpowiedzialnego zadania?

W milczeniu spoglądała na niego, nie mogąc słowa wymówić.

— Dziwi to panią? — uśmiechnął się lekko. — Niech się pani niczemu nie dziwi. Niech pani, droga mistress Smith, nie zapomina o tem, że mieszkamy w Chicago; w mieście, gdzie życie każdego człowieka jest narażone na niebezpieczeństwa, a cóż dopiero życie prywatnego detektywa, który prowadzi walkę zarówno z gangsterami, jak i z przekupioną przez nich policją. Dlatego też jestem przekonany, że chwilą, gdy podjąłem się tak ciężkiego zadania, życie moje zawisło na włosku. Chcę zatem upewnić się, że po mojej śmierci ukaże się przynajmniej nekrolog... Nie mam rodziny, jestem zupełnie samotny, niech więc przynajmniej moi klienci pamiętają o mnie po moim zgonie. A więc, obiecuje mi pani? — zapytał mister Fred, a ledwo dostrzegalny, tajemniczy uśmiech igrał na jego wargach.

— Pańskie wymaganie, mister Fred, jest nader skromne — odpowiedziała wreszcie pani Smith. — Ale wciąż nie rozumiem pana. Czyżby naprawdę brał pan na siebie tak niebezpieczne zadanie, że obawia się pan o swe życie? Jak więc mogę żądać, by obcy człowiek złożył w ofierze swoje życie dla ratowania mej siostry?

— Pani Smith, nie chodzi tu już o pani siostrę, chodzi tu o rolę, jaką spełnia policja chicagowska. Niech pani się o mnie nie troszczy. Moja praca jest stale związana z ryzykiem, i przy każdej okazji mogę zginąć od kuli, która padnie z za węgła. — A więc, do rzeczy: obiecuje mi pani, że o mojej śmierci umieści pani nekrolog w całej prasie chicagowskiej?... Muszę wiedzieć, czy mogę na panią liczyć, w przeciwnym bowiem wypadku zrzekam się całej sprawy...

Pani Smith wzruszyła ramionami, starała się uchwycić wyraz świdrujących oczu mister Freda, jak gdyby pragnęła wyczytać tam ukryty sens tego dziwnego, tajemniczego żądania.

— Trudno, jeśli pan tego pragnie, wypełnię pańską wolę. Ale wciąż nie rozumiem, o co panu chodzi — odpowiada mistress Smith. — Bardzobym to boleśnie odczuła.. hm... pan wie zgóry, że pan zginie... Jak to wszystko brzmi dziwnie. Jakże się pan podjąć się tak niebezpiecznego zadania, skoro wie pan zgóry, że dni pańskie są liczone?.. To wszystko jest przecież takie smutne...

— Tak, ma pani rację — odpowiada słynny detektyw, a w kącikach jego ust czai się uśmiech. — A więc przyrzeka mi pani?

— Tak, — odpowiedziała pani Smith, nie przestając dziwić się niesamowitej propozycji mister Freda. — Czy mam panu zapłacić zgóry za pańską pracę?

— Nie. Otrzymałem już od pani siostry trzysta dolarów. Tym zasem ta suma wystarczy... Sądzę, że jeśli nie zginę, pani Grabina zapłaci mi całą należną sumę, nieprawda? — uśmiechał się bez przerwy detektyw.

Pani Smith był mocno zdziwiona zachowaniem miste. Freda. Rozumiała, że za tem wszystkiem kryje się jakaś tajemnica, ale o co chodzi — nie wiedziała. Nie chciała więcej o to pytać. Przypuszczała, że detektyw nie zechce ujawnić przed nią istotnej przyczyny swego żądania.

Spytała więc tylko:

— Jeśli, uchowaj Boże, wydarzy się katastrofa tak, jak pan to przewiduje, a siostra moja wciąż jeszcze będzie w więzieniu — któż ją wtedy uwolni, skoro wszystkie dowody jej niewinności znajdują się w pańskiem posiadaniu? Kto zdemaskuje wtedy policję? Czy zrozumiał mnie pan dobrze, mister Fred?

— Tak, zrozumiałem panią zupełnie dobrze— odpowiedział detektyw — zapewniam panią, że śmierć moja przyśpieszy tylko uwolnienie pani siostry, i być może, również sytuacja doktora Graby ulegnie polepszeniu. Śmierć moja — będzie ratunkiem zarówno dla pani siotsry, jak i dla jej męża.

— Ośmielam się panu powiedzieć, że słowa pańskie pozostają dla mnie tajemnicą — oświadczyła pani Smith, — ale, liczę na pana i ufam panu. Niech pan czyni tak, jak pan uważa za słuszne. Zapewniam pana, mister Fred, że przyrzeczenia dotrzymam.

Pożegnała mister Freda i wyszła. Gdy tylko zamknęła za sobą drzwi, detektyw zawołał swego sługę:

— Ben, spakuj moje manatki. Wyjeżdżam na kilka tygodni.

— A jeśli zapytają, dokąd pan wyjechał?

— Powiesz, że nie wiesz. Zrozumiałeś?

— All right, mister.

W pół godziny potem mister Fred wyszedł ze swego mieszkania i kazał szoferowi zawieźć się na dworzec. Ale obok dworca wskoczył do innego auta i podał adres Mac Ellinga, reportera chicagowskiej gazety „Daily News".

Rozmowa między reporterem, a słynnym detektywem trwała krótko.

Mister Fred wsunął reporterowi pięćdziesiąt dolarów i z miną nader zadowoloną pożegnał go:

— Ale niech pan trzyma swój języczek na sznurku — powiedział Fred, ściskając dłoń Mac Ellinga.

— Jesteśmy przecież starymi przyjaciółmi — odrzekł reporter, wsuwając pięćdziesiąt dolarów do kieszeni.

Mister Fred odszedł.

— — — — — — — — — —

Pani Smith była zaniepokojona brakiem wiadomości o losie swej siostry. Policja nadal odmawiała wszelkich informacyj. Dwa dni minęły już po wizycie u detektywa, — a dotychczas nie było jeszcze żadnych rezultatów jego starań. Pani Mary Grabina nadal pozostawała w więzieniu, oskarżona o zamordowanie męża. O doktorze Grabie brak wszelkich wieści: czy żyje jeszcze? czy umarł? Wszystko okryte jest niezgłębioną tajemnicą.

Pani Smith oddawała się właśnie tym rozmyślaniom — gdy sprzedawca gazet przyniósł wieczorne wydanie „Daily News". Pani Betty skwapliwie schwyciła gazetę. Nagle, gdy spostrzegła tytuł notatki na czwartej stronie gazety, zadrżała. Oto, jaką wiadomość zawierała notatka:

„Jak nam donoszą telegraficznie, wczoraj wieczorem, podczas spaceru łodzią motorową na jeziorze Michigan — utonął znakomity detektyw chicagowski, William Fred. Zwłok topielca nie udało się dotychczas wydobyć."

Dalszy ciąg jutro.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Skandal w arystokracji

XII

— Owszem, ale nie rozumiem, jaki to może mieć związek z dokonanemi u mnie kradzieżami.

— Obawiam się, że bardzo wiele, ponieważ osobnik, u którego znalazłem owe dwa banknoty, otrzymał je od zamordowanej dziewczyny.

— Nie rozumiem jeszcze, do czego pan zmierza, — odpowiedział Drews.

— Wobec tego, że wszyscy domownicy za wyjątkiem pańskiej córki znajdują się obecnie w domu, obawiam się, czy popełnione morderstwo nie ma jakiegoś związku z pańską córką.

Drews spojrzał na mnie ze zdumieniem.

— Pan chyba oszalał. O ile mi wiadomo z gazet, dziewczyna ta zamordowana została w jakiejś spelunce. Nie przypuszcza pan chyba, że córka moja uczęszczała do tego rodzaju lokali, a zresztą, w jakim celu?

— W każdym razie uważam za konieczne, by pan natychmiast skomunikował się telefonicznie lub telegraficznie z jej koleżanką i dowiedział się, czy córka pańska tam jest.

— Ależ to absurd — odpowiedział Drews wzburzony.

— Niestety mam pewne dane do przypuszczeń, że to właśnie córka pańska padła ofiarą nikczemnego mordercy.

— Skoro pan tak nalega, to w tej chwili wyślę depeszę terminową i spodziewam się w ciągu godziny mieć odpowiedź.

Drews wstał z krzesła i udał się do drzwi wyjściowych. Kiedy je otworzył, zauważyłem szybko oddalającego się lokaja, który widocznie podsłuchiwał pode drzwiami.

— Czy nie zauważył pan, że służący podsłuchiwał naszą rozmowę? — zapytałem Drewsa.

— Rzeczywiście. Dziwi mnie to bardzo, Jack jest bowiem bardzo sumiennym i dobrym lokajem i nie pojmuję, co go skłoniło do podsłuchiwania.

— Służącemu pańskiemu na imię Jack? — zawołałem zdumiony.

— Tak jest, ale cóż w tem dziwnego?

— Czy nie wie pan przypadkiem jego nazwiska?

— Naturalnie. Nazywa się Harrison.

— Harrison?!... — wykrzyknąłem i pozostawiwszy osłupiałego ze zdumienia Drewsa wybiegłem szybko z pokoju. Biegnąc po schodach odbezpieczyłem rewolwer. W ślad za mną pobiegł Drews, który z pewnością pomyślał, że nagle zwarjowałem.

— Gdzie mieści się jego pokój? — pytałem biegnąc po schodach.

— Na drugiem piętrze — odpowiedział Drews.—Ale niechmi pan wytłumaczy, co to wszystko ma znaczyć?

— Nie pora teraz na tłumaczenia — odpowiedziałem biegnąc dalej.

Jak było do przewidzenia drzwi jego pokoju zamknięte były na klucz.

—W imieniu prawa proszę otworzyć, — zawołałem waląc do drzwi.

W pokoju panowała cisza, jednakże usłyszałem ciche szmery i byłem pewny, że morderca zamknął się w pokoju.

— Wzywam pana po raz ostatni do otwarcia drzwi, w przeciwnym bowiem razie wywalę je.

Po chwili drzwi zostały otwarte i na progu stał lokaj. Drżał cały i z ledwością trzymał się na nogach.

— Ręce do góry, — krzyknąłem, trzymając w ręku wymierzony w jego stronę rewolwer.

Dalszy ciąg jutro.

Styczeń
16
Czwartek
Marcelego

KRONIKA KRAKOWA

Obniżka komornego

na wszystkie mieszkania.

Sejmowa komisja prawnicza dokonała rozdziału referatów. M. in. komisja przydzieliła do zreferowania posłowi Sommersteinowi projekt jego wniosku w sprawie znowelizowania ostatniego dekretu Prezydenta Rzplitej o obniżce komornego.

Projekt ten domaga się objęcia ustawą o ochronie lokatorów mieszkań ponad 5 pokojów, zajmowanych przez wolne zawody, lak również objęcia ochroną lokatorów tych wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, które na zasadzie dekretu zostały spod ochrony lokatorów wyeliminowane.

Aresztowanie 3 kupców

W dniu wczorajszym doniósł do Policji P. P. w Krakowie niejaki Rafałowicz, wł. sklepu żelaznego przy ul. Starowiślnej 62, że dokonano u niego włamania, skąd skradziono towary żelazne i gotówkę łącznej wartości 3.000 zł.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że Rafałowicz włamanie sfingował, wobec czego policja aresztowała Rafałowicza.

Równocześnie jako wspólników Rafałowicza w sfingowanem włamaniu aresztowano Gutera i Neuberga.

7 akademików krak. na ławie oskarżonych

Przed sądem apelacyjnym odbył się wczoraj w Krakowie proces akademików skazanych na areszt za demonstracje na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w listopadzie ub. r. Wyrokiem sądowym zostali wówczas skazani: Trecz, Bolewski, Sikora na 14 dni, Jabłońska, Salowa, Wojciechowski na 4 dni, Holeksianka na 5 dni oraz Sajda i Majchrzak na 7 dni aresztu.

Na rozprawie zwolniono natychmiast dla braku dowodów winy Marję Holeksiankę oraz Helenę Jabłońską, natomiast co do reszty rozprawę odroczono celem przeprowadzenia dowodów winy oraz zarekwirowania aktów ze Starostwa.

Zuchwałe włamanie przy ul. Orzeszkowej

Onegdaj dokonano w Krakowie zuchwałego włamania przy ul. Orzeszkowej 5. Wieczorem między godziną 17.30 a 20-tą, kiedy to gospodynie b. często zostawiają mieszkania puste, dostał się nieznany sprawca, czy nieznani sprawcy do zamkniętego mieszkania Izydora Löbla, krawca. Sprawca dostał się za pomocą wytrycha do mieszkania skąd skradł 1 kasetkę żelazną w której znajdowala się 1 kolja brylantowa, 1 łańcuszek złoty, 1 pierścionek z brylancikiem, 1 książeczka oszczędnościowa na sumę 540 zł., łącznej wartości 1.200 zł. Dochodzenia w toku.

Dorożkarz obrabował pasażera w Krakowie

Wczoraj aresztowano Włodarczyka Teofila, lat 27, dorożkarza zam. w Rakowicach 180, który napadł na nieznanego przez siebie Aleksandra Nuczyńskiego, lat 33, handlowca zam. Rynek Kleparski 13. Włodarczyk zatrzymał w pewnej chwili dorożkę i nagle uderzył Nuczyńskiego w głowę, ściągając go na ziemię.

Następnie wyrwał Nuczyńskiemu z kieszeni od kamizelki zegarek srebrny „Omega" wartości 45 zł oraz kwotę 24 zł.

Zbrodniczy dorożkarz odpowie wkrótce za swój czyn przed sądem.

Załatwianie reklamacyj w Ubezpieczalniach Społ.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wystosował do dyrektorów wszystkich ubezpieczalni społecznych na terenie całego kraju okólnik następującej treści:

„Z. U. S. posiada wiadomości, że niektóre ubezpieczalnie załatwiają zbyt opieszale reklamacje pracodawców w sprawie mylnych obliczeń składek i że nawet przy uwzględnieniu tych reklamacyj konta pracodawców nie zostają sprostowane przez długi okres czasu.

Ze względu na niezadowolenie i skargi, jakie tego rodzaju załatwianie spraw wywołuje wśród pracodawców, Zakład Ubezpieczeń Społecznych poleca dyrektorom ubezpieczalni wydanie natychmiast zarządzeń, zmierzających do jaknajszybszego załatwienia zaległych reklamacyj, oraz unormowanie takiego trybu postępowania, który umożliwiłby w przyszłości szybkie załatwianie omawianych spraw".

Ciekawi jesteśmy — czy okólnik ten znajdzie rychło zastosowanie i czy straszny bałagan w Ubezpieczalniach, który tyle udręk sprawia klientom nareszcie zostanie zlikwidowany, gdyż miarka cierpliwości już się doprawdy wyczerpała.

Czy krawcy w Krakowie nie umieją szyć ubrań dla p. Redaktora?

Wszystkie straże graniczne w Polsce w ostatnim czasie znacznie zaostrzyły kontrolę na granicy w stosunku do dyrektorów przemysłu i t. p., którzy — jak stwierdzono — często przemycali do kraju ubrania, bieliznę itp. W związku z tą akcją ujawniono szereg nazwisk dyrektorów przemysłu, niektórych konsulów państw obcych itp. przemycających towary z zagranicy. Do odpowiedzialności karnej pociągnięto szereg osobistości z Warszawy, Krakowa i Górnego Śląska.

Jak się dowiadujemy pomiędzy tymi, którzy z zagranicy przemycali ubrania i bieliznę z Wiednia znaleźli się również wydawca i naczelny redaktor „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie, p. Marjan Dąbrowski oraz dwóch dyrektorów tego wydawnictwa.

Jak bowiem straż graniczna stwierdziła, p. Marjan Dąbrowski oraz jego dyrektorzy sprowadzili z Wiednia ubrania i bieliznę męską, ogólnej wartości około 20 000 zł.

Po wykryciu tego przestępstwa Urząd Celny nałożył na p. Marjana Dąbrowskiego i jego dwóch dyrektorów grzywny, które natychmiast musieli zapłacić. Ponieważ dobrowolnie poddali się wymierzonej karze, nie został przeciwko nim wytoczony akt oskarżenia. Zrobili oni to, jak zresztą wielu innych dlatego tylko, by uniknąć publicznego skandalu.

Fakt ten mówi sam za siebie i nie wymaga komentarzy. Rozpowszechniony wśród zamożnych sfer system przemycania zagranicznych ubrań — niewątpliwie przyczynił się do tego, że nasi krawcy nie mają pracy i nie mogą płacić podatków. Jeżeli już ubrania sprowadzono z zagranicy, trzeba było przynajmniej nie krzywdzić Skarbu Państwa i uiścić opłatę celną.

Ładny humanitator ludu, którego i krawcy popierają zwłaszcza w Małopolsce, a on im się tak odpłaca, że im chleb odbiera, wywozi pieniądze zagranicę, a w kraju brak waluty.

Czy to też patrjotyzm?

Czy już krawcy z Krakowa nie umieją szyć ubrań dla p. Redaktorów?

„Nowa Odzież" Nr. 1, 1936 r.

Kryminalne sprawki wł. drogerji ze Stradomia

Wczoraj przed sądem okręgowym w Krakowie, zasiadł Romuald Wiśniewski, właściciel droguerji na Stradomiu, oskarżony o nielegalny handel eterem etylowym, który jest narkotykiem.

Romuald Wiśniewski kilkakrotnie już karany za podobne sprawki, sprzedał dnia 2 sierpnia 1934 r. 24 kg. eteru etylowego, który jest szkodliwy dla organizmu, powodowany chęcią zysku.

Razem z Wiśniewskim zasiadło na ławie oskarżonych kilku kupców z Gorlic: Oskar Holländer, Chaim Balsom i Leib Wiernik oskarżeni o nabywanie tego eteru.

Rozprawę odroczono celem zbadania, czy ów eter był etylowy, czy siarkowy, oraz czy zawierał aceton.

Rozprawie przew. s. o. dr Bobilewicz, oskarża prok. Dulęba, bronią adw. dr Fallek i dr Jan Bardel.

Fałszerze 10-złotówek przed sądem krak.

Wczoraj odbył się proces przeciwko fałszerzom monet w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiedli Abram Druckier fryzjer, Mordka Borensztejn komiwojażer Janina Kulis robotnica z Łodzi, Mechel Olmar z Krakowa i Rozalja Olmer, ekspedjentka. Są oni oskarżeni o puszczanie w obieg fałszywych 10, 5 i 2 złotowych monet w Krakowie i Łodzi.

Oprócz tego Borensztajn oskarżony jest o usiłowane przekupienie posterunkowych P. P. którym miał ofiarować 200 zł. za odstąpienie od rewizji i nie wdrożenie doniesienia na niego.

W Łodzi trudniła się puszczeniem w obieg fałszywych monet Janina Kulis.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Stuhr, wot. s. o. or. Solecki i Bartynowski, oskarżał prok. dr. Gajewski, bronli adw. dr. Schlang, Aschenbrenner, Schönwetter.

Na wczorajszej rozprawie oskarżeni do winy się nie przyznali. Dziś zapadnie wyrok.

Licytacja fabr. czekolady „Optima" w Krakowie

Dowiadujemy się że na polecenie Urzędu Skarbowego w Krakowie, na pokrycie zaległości na rzecz Skarbu Państwa odbędzie się dziś o godz. 10-tej rano w fabr. „Optima" przy ul. Krakusa 7 w Podgórzu sprzedaż w licytacji: 7050 kg. kakao w proszku. 5300 kg, kakao w blokach. 30 kartonów po 60 sztuk czekoladek. 4 biurka jasne zwykłe, 2 szafy jasne dębowe, 8 maszyn do pisania. 4 stołki tonetowskie, 2 stoliki pod maszyny, 2 biurka ciemne fornierowane, 2 stołki ciemne, 15 automatów na czekoladki, 4 maszyny do rachowania. 3 kasy ogniotrwałe — łącznej wartości szacunkowej 44.560 złotych.

Z Teatru im. J. Słowackiego

„Niebieski Ptak"

KINA

Adria „Dziewczę z Budapesztu"
Apollo „Ostatni posterunek"
Atlantic: „Jaśnie pan szofer"
Bagatela „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku", oraz rewja w aoe karnawałową".
Premjeś „Księżniczka Czardasza",
Stella „Wasuś"
Świt „Dodek na froncie".
Sztuka: „Najpiękniejszy dzień mego życia"
Uciecha „Katarzynka"
Wanda: „Gabinet figur wojskowych"
Muzeum: „Melodje cygańskie"

Radjo

7.20 Dziennik poranny, 12 Hejnał z wieży Marjackiej, 12.03 Dziennik południowy, 12.15 Poranek muzyczny, 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim 15.30 Reportaż muzyczny, 16 Audycja dla dzieci, 16.45 Cała Polska śpiewa, 17 Odczyt, 17.14 Muzyka salonowa, 17.50 Książka i wiedza, 18 Recital fortepianowy, 19.40 Wiadomości sportowe, 19.50 Pogadanka aktualna, 20 Lekka audycja, 20.45 Dziennik wieczorny, 20.55 Obrazki z Polski współczesnej, 21 Teatr Wyobraźni, 21.40 Nasze pieśni, 22 Koncert, 23 Wiad. meteor.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Słońcem Rynek A—B 43, pod Eskulapem Gertrudy 1, pod Matką Boską Krowoderska 74, w Dębnikach Konopnickiej 3, pod Złotym Orłem Krakowska 9, Mogilska 16

Podgórze: Apteka pod Opatrznością Brodzińskiego 1.

Pokaz gołębi rasowych.

Towarzystwo krakowskich hodowców gołębi rasowych i zwierząt futerkowych urządza wielki, doroczny pokaz drobiu, królików, gołębi rasowych. zwierząt futerkowych i kanarków, w dniach 2, 3, 4, 5 i 6 lutego br.

Otwarcie nastąpi w sali przy ulicy Rajskiej 12, dnia 2 lutego br. o godz. 10-tej rano.

W pokazie tym weźmie udział Zarząd Zwierzyńca z Lasu Wolskiego, dekorując niezwykłymi okazami, wystawę.

Staraniem Towarzystwa urządzona zostanie bogata w fanty loterja.

Wielki i doborowy wybór eksponatów, da możność hodowcom bliższego zainteresowania się i nabycia pięknych okazów.

Aresztowanie sprawców włamania do Miejskiej Kolei Elektrycznej w Krakowie

Energiczne śledztwo policji krakowskiej pod kierownictwem komisarza P. P. Cygana, pozwoliło na ujęcie już onegdaj sprawców włamania do biur Miejskiej Kolei Elektrycznej w Krakowie. Ujęto 2 znanych kasiarzy: Franciszka Porębskiego i Władysława Światłonia. Za pozostałymi włamywaczami zorganizowano pościg, który jest o tyle ułatwiony, iż zostawili oni na miejscu włamania swoje kapelusze.

Okradli księdza w Krakowie.

Śmiałość złodziei krakowskich zaczyna przechodzić wszelkie granice. Świadczy o tem choćby kradzież palta należącego do księdza o nieustalonym nazwisku. Za kradzież tę aresztowano Bolesława Mastoka lat 28, bez stałego zam., Piotra Czekaja bez stałego zam. oraz Jana Tempę lat 41. Palto zostało odebrane i znajduje się w III. Komisarjacie P. P. przy ul. Łobzowskiej.

Cieśla z ul. Mazowieckiej po zabraniu żonie posagu wypędził ją z domu.

Jan Pająk cieśla z Krakowa, zamieszkały przy ul. Mazowieckiej 119, ożenił się w roku 1935. Żona jego Paraskawja Pająk wniosła mu posag, który Pająk zużył na swoje wydatki. Gdy oszczędności się wyczerpały, Pająk, żonę do domu nie wpuścił i zabronił jej wstępu do mieszkania, odmawiając jej utrzymania. Pająkowa doniosła o tem do prokuratorji która wygotowała brutalnemu mężowi akt oskarżenia o niepłacenie alimentów żonie która skutkiem tego znalazła się w nędzy.

Rozprawę odroczono.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródku 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej.
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz.
Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Gródku 2